



PIĄTEK-NIEDZIELA
15-17 STYCZNIA 2021

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,20 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 9 (6974)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Zakonnica zaklejała dzieciom usta, wiązała ręce i nogi

ZŁE WYCHOWANIE Małej Hani siostra Sylwia Maria J. miała naderwać ucho, a inne dzieci za karę zamykać w ciemnym pomieszczeniu. Zakonnica, była już nauczycielka przedszkola Sióstr Nazaretanek w Łukowie, za znęcanie się nad dziećmi odpowie przed sądem

Ewelina Burda
Skierowaliśmy do sądu akt oskarżenia – potwierdza Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca prokuratora rejonowego w Puławach. To ta jednostka zajmowała się sprawą, ponieważ dziecko jednego ze śledczych z prokuratury w Łukowie chodziło do przedszkola nazaretanek.

Długa lista zarzutów

Do znęcania się – psychicznego i fizycznego – nad wychowankami placówki miało dochodzić przez nieco ponad rok. Wszystko wyszło na jaw w 2019 roku, gdy sprawę do Kuratorium Oświaty zgłosili rodzice jednego z pokrzywdzonych dzieci. Lista przewinień, które prokuratorzy stawiają zakonniczy, jest długa.

– Krzyczała na małoletnich, szarpała, chwytiała, ciągnęła za nadgarstki. Zaklejała usta taśmą, wiązała ręce i nogi

– wylicza prokurator Abramowicz-Piłat. Na tym nie

koniec. Z ustaleń śledczych wynika, że jako rodzaj kary „zamykała dzieci w ciemnym pomieszczeniu do przechowywania sprzętu”. Jednego z wychowanków, małego Stasia, miała uderzyć w pośladki. A dwa dni później chwyciła innego chłopca w okolicy pachy i spowodowała u niego widoczne obrażenia ciała. – Były obrzęki i zaczerwienienia. Chłopiec musiał pozostać przez kilka dni w domu – dodaje pani prokurator. Z kolei Hani zakonnica miała naderwać ucho. Podejrzana nie przyznała się

do zarzucanych jej czynów. Jak udało nam się ustalić, kobieta jest zakonnicą od blisko 30 lat. W sumie miała się znęcać nad ośmioma wychowankami. Niektórzy rodzice przenieśli swoje pociechy do innego przedszkola w Łukowie.

Wychowanie w duchu katolickim

Po sygnale od rodziców Kuratorium Oświaty skierowało sprawę do Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy wojewodzie lubelskim.

– Z uwagi na to, że mają zeznawać dzieci, postępowanie zostało przerwane w związku z trwającą pandemią koronawirusa – mówi Weronika Jezior, szefowa Komisji Dyscyplinarnej w lubelskim kuratorium. Na stronie internetowej przedszkola prowadzonego przez siostrę nazaretanki możemy przeczytać, że praca w placówce ukierunkowana jest m.in. na „wychowanie w duchu katolickim poprzez ukazanie dzieciom prawd wiary i doprowadzenie do osobistych doświadczeń towarzyszących spotkaniom z Bogiem”. Czesne wynosi tu 250 zł. – Nie udzielamy żadnych informacji, dopóki sprawa się nie wyjaśni przed sądem – mówi siostra Celina Dawidowska, dyrektor placówki. Przyznaje że funkcję pełni od niedawna. – Czy oskarżona siostra nie

pracuje już w przedszkolu? – pytamy. – Rzecz jasna, że nie – ucina siostra dyrektorka. Z kolei centrala Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu z komentarzem czeka na finał sprawy.

PRZYWRACANIE HARMONII

W grudniu 2019 roku przedszkole zamieściło oświadczenie siostry Sylwii Marii J., które nadal można bez trudu odnaleźć w internecie. „Czasami zdarza się, że któreś dziecko niebezpiecznym zachowaniem przekroczy pewną granicę. Wtedy wszyscy musimy się zatrzymać i po prostu dać sobie chwilę na przywrócenie tej harmonii, która na ogół nam towarzyszy. Tak było i w tym przypadku” – czytamy. Dalej podejrzana pisała m.in.: „dzieci przychodzą ze swoimi emocjami, problemami, nastrojami, ale my umiemy wychodzić im naprzeciw i są to metody działań pozytywnych”. Odwołując się do konkretnych incydentów, siostra zapewniała, że nic nie zostało przekroczone ani nie zdarzyło się żadne uchybienie z jej strony. „Zadziwiająca jest dla nas pewnego rodzaju eskalacja przez rodzica zdarzenia, które dopiero po dwóch dniach znalazło swoje ujście w jego działaniu. Nie rozumiem tego i to boli”.



Dramat w gastronomii

Lockdown bardziej niż wirus pustoszy branżę. Restauratorzy z naszego województwa powoli tracą nadzieję na to, że uda im się przetrwać do czasu, aż będą mogli normalnie działać. Coraz częściej proszą o wsparcie swoich klientów. Na zdjęciu: Konrad Białek, właściciel Mrau Cafe w Lublinie

Zestaw kuponów konkursowych

dostępny na
www.dziennikwschodni.pl

„Artyści polskiego pieniądza
– Monety II Rzeczypospolitej”

odpowiedz na pytania

wygraj unikatowe wydawnictwa
i albumy

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

PREZEGŁAD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

MAŻ Jak związki rodzinne mogą wpływać na kondycję zdrowotną obywateli wyjaśnił w przystępny sposób burmistrz Parczewa, który załapał się na szczepionkę na koronawirusa, chociaż czekała na nią część personelu miejscowego szpitala. – Moja żona jest lekarzem – bronił się Paweł Kędracki (PiS), oburzony zamieszczeniem wokół zabiegu na jego ciele.

To kolejna odsłona rządowego programu „Rodzina na swoim”

WTOREK

DESPERAT Największa lubelska spółka – PGE Dystrybucja – została bez prezesa. Pełniący tę funkcję od sierpnia 2020 Marcin Kowalczyk zamienił posadę na stanowisko szefa gabinetu politycznego u ministra Jacka Sasina (PiS). Nie wiemy, ile zarabiał Kowalczyk, ale jego poprzednik dostawał w PGE miesięcznie coś około 50 tys. zł. U Sasina były już prezes dostanie marne 8 tys. zł.

Może mu nie starczać do pierwszego

ŚRODA

Z RATUSZOWEGO NA NASZE Dostępne dla wszystkich nagrania wideo z posiedzeń Rady Miasta Lublin będą uzupełniane o napisy oddające treść wypowiedzi. Taką syzyfową pracę wykona za 35 tys. rocznie spółka z Białegostoku, która wygrała właśnie przetarg na wklejanie napisów w filmy z radnymi w roli głównej.

Może w końcu zrozumiemy, o co tak naprawdę im chodzi

CZWARTEK

RABANKA Zatroškany skalą wycinki w Starym Gaju prezydent Lublina pochwalił się, że wystąpił do leśników, żeby lasy w mieście przekształcić w ochronne. Leśnicy odpisali, że przecież one już takowe są. W odpowiedzi prezydent ogłosił, że ma prawo mieć wątpliwości, bo nie znalazł śladu po odpowiedniej opinii Rady Miasta na ten temat. Prezydenta w poszukiwaniach wyręczyła Fundacja Wolności, która znalazła i opublikowała uchwałę Rady Miasta z 1999 roku. – Zajęło nam to 5 minut – ogłosiła.

Zanosi się na trzebież w biurze Rady Miasta

PRZEBÓJ TYGODNIA



OD PRZEDSZKOLA DO MILIONA Przedszkole dla 250 dzieci może powstać na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. 3 Maja w Lublinie. O zgodę na taką przebudowę kamienicy stara się fundusz kontrolowany przez cenionego w Ratuszu miliardera i dewelopera Zbigniewa Jakubasa. Jego wniosek zbiega się z ogłoszonymi przez Urząd Miasta poszukiwaniami lokalu do wynajęcia właśnie pod taką placówkę. Umowa najmu ma trwać co najmniej 5 lat.

Bardzo lubimy takie zbiegi okoliczności

(KW)

Tomasz Maciuszczak

Dworek przy ul. Kalinowszczyzna jest filią Muzeum Narodowego w Lublinie. Informacje o jego możliwym przeniesieniu pojawiły się w opublikowanym przez instytucję programie działania w latach 2020-2025. – Użytkowanie tego niewielkiego obiektu, usytuowanego pomiędzy blokami mieszkalnymi, jest trudne i ekonomicznie niezasadne. Wobec powyższego należałoby zastanowić się nad pomysłem przeniesienia tego obiektu na teren Muzeum Wsi Lubelskiej i oddania nieruchomości do dyspozycji samorządu województwa lubelskiego – możemy przeczytać w dokumencie.

Pomysł wywołał oburzenie praprawnuczek Wincentego Pola: Anny Frączak i Barbary Pol-Jedynak. Z apelem o jego wycofanie zwróciły się do wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego. – To nie jest sprawa nasza, jako potomków Wincentego Pola. Dotyczy ona całego Lublina – przekonuje Anna Frączak. – Dworek działa w obecnej lokalizacji od prawie 50 lat. Jego przeniesienie mo-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

głoby oznaczać likwidację. To stary budynek, wiele elementów podczas demontażu mogłoby się rozpaść. Nie mówiąc już o kosztach takiej operacji – argumentuje potomkini sławnego geografa i poety.

– W programie znalazła się jedynie propozycja rozważenia takiej możliwości – odpowiada Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie. I tłumaczy, że pomysł pojawił się już kilka lat temu i był dyskutowany z samorządem województwa,

który do niedawna zarządzał Muzeum Lubelskim. – Dworek powstał na terenie, na którym miał funkcjonować skansen, ale ten ostatecznie został zlokalizowany gdzie indziej. Ponadto część pamiętek po Wincentym Polu należy do Muzeum Wsi Lubelskiej i są nam użyczone. To wywołało dyskusję, czy warto wrócić do tego pomysłu. Ale w tej sprawie absolutnie nie zapadła żadna decyzja, nie podjęto też działań w tym kierunku – wyjaśnia dyr. Mieczkowska.

Okazuje się, że minister Gliński nie jest zwolennikiem przeprowadzki dworku. – Obecna lokalizacja tego cennego zabytku nie jest w żaden sposób zagrożona – informuje Anna Bocian, rzeczniczka Ministerstwa Kultury.

I dodaje, że szef resortu podziela zdanie praprawnuczek Wincentego Pola. – Dorobek tego wielkiego poety, naukowca i oddanego Pol-sce patrioty zasługuje na należyte wyeksponowanie i zachowanie dla następnych pokoleń – podsumowuje rzeczniczka.

DWOREK WINCENTEGO POLA

Muzeum biograficzne urodzonego w Lublinie w 1807 r. geografa i poety mieści się w klasycystycznym dworku wzniesionym w końcu XVIII w. w folwarku Firlejowszczyzna pod Lublinem. W latach 1804-1810 należał on do Franciszka Ksawerego Pola, ojca Wincentego. Po wyjeździe rodziny do Lwowa został sprzedany, a w 1860 r. zwrócony jej jako dar obywateli województwa lubelskiego. W 1969 roku został zabrany z pierwotnego miejsca, skąd przeniesiono go na ul. Kalinowszczyzna, gdzie po trzech latach zostało otwarte funkcjonujące pod tym adresem do dziś muzeum.

Wyprani z nadziei

ROZMOWA Z Krzysztofem Kopaczem, właścicielem Pralni Higiena w Świdniku

• **Właściciele restauracji, hotelów i stoków narciarskich głośno mówią o swoich problemach finansowych związanych z epidemią. A jak ma się wasza branża? Nadal pierzemy?**

– No właśnie nikt nie mówi o naszej sytuacji, a ta jest dramatyczna.

• **Dlaczego?**

– Pralnie dzielą się na chemiczne, działające głównie w galeriach handlowych, oraz na wodne. Ja prowadzę obie. Do galerii ludzie nie przychodzą, bo galeria jest w praktyce zamknięta. Z kolei w pralni wodnej 90 procent odbiorców to hotele i restauracje. Kiedy oni nie pracują, my też stoimy. Ale o tym nikt nie mówił. W listopadzie wywalczyliśmy sobie dopisanie nas do jednej z tarcz i dzięki temu zostaliśmy zwolnieni ze składek ZUS w listopadzie i dostaliśmy 5 tys. zł. dotacji. Niby dobrze, ale to kropla w morzu potrzeb. To, że działamy, wynika tylko z tego, że przeznaczamy na to oszczędności całego życia. Mowa o kilkunastu tysiącach złotych miesięcznie.



• **Dlaczego aż tyle?**

– Musimy płacić za prąd, gaz, wodę i inne media. Nawet gdybyśmy całkowicie zamknęli, to tak czy inaczej te opłaty to kilka tysięcy złotych. Oprócz tego są leasingi i kredyty. Największa część płatności to jednak koszty pracowni-cze.

• **Ile osób pan zatrudnia?**

– Odkąd zaczęła się epidemia rozstałem się z kilkoma osobami,

którym kończyły się umowy lub łączyły nas inne formy zatrudnienia. W tej chwili zatrudniam 20 osób.

• **To bardzo dużo.**

– Tak wygląda praca w każdej pralni. Przy samym maglu stoją cztery osoby. Do tego są pracze, kierowcy, osoby przyjmujące... Jest nas sporo, ale to bardzo zgrana ekipa. W tej chwili pracujemy co drugi dzień, bo zlecen

jest dosłownie kilkanaście. To nie pozwala nawet pokryć części kosztów. Załoga oczywiście rozumie moją sytuację, ale bądźmy szczerzy – na wypłaty czekać nie mogą. Mają rodziny, płatności, kredyty.

• **Wraz z przedstawicielami branży jedziecie do Warszawy z postulatami. O co będziecie walczyć?**

– Kilka dni temu zapadła decyzja o pomocy 45 branżom dotkniętym epidemią. Chcemy, żeby nas do tej listy dopisano. Gdyby tak się stało, nasza sytuacja poprawiłaby się. Moglibyśmy m.in. zostać zwolnieni ze zwrotu subwencji pobranych wiośną oraz otrzymać część zwrotu kosztów stałych funkcjonowania firmy. Tylko to pomogłoby nam przetrwać. W grudniu i styczniu nie robimy praktycznie nic mimo że wcześniej były to jedne z najlepszych miesięcy w roku. Najpierw były spotkania świąteczne w restauracjach, potem sylwestry, wesela, studniówki. Mieliśmy mnóstwo pracy. Od listopada umieramy po cichu.

Wszyscy razem dla Niny

NA POMOC Powiększa się „Armia Niny”, niespełna 2-letniej dziewczynki z rdzeniowym zanikiem mięśni (SMA). Znani lublinianie – m.in. artyści, muzycy ale też i sportowcy – przekazali przedmioty na licytację. Pieniądze ze sprzedaży fantów zostaną przekazane na leczenie dziecka – niezwykle kosztowną terapię genową za 9 mln zł

Agnieszka Antoń-Jucha

Wczoraj członkowie armii spotkali się na pl. Litewskim z Niną i jej rodzicami. Były wspólne zdjęcia z narysowaną na wewnętrznej stronie dłoni czarną kropką – od nazwy akcji na rzecz dziewczynki – Nineczka Kropeczka, a także deklaracje wsparcia i pomocy.

– Dziękuję, że wystawiaście i będziecie wystawiać przedmioty na licytację. Wiemy, że dzięki wam i dzięki temu, że możemy nagłośnić zbiórkę, możemy zebrać te 9,5 miliona złotych i podać lek naszej córce. Dzięki temu Nina będzie mieć lepsze jutro – mówił Tomasz Słupski, tata dziewczynki.

– Ja bardzo was przepraszam – znanych i lubianych z Lublina, że tak się tutaj panoszę – stwierdziła aktorka Katarzyna Bukajewicz, która od pewnego czasu mieszka w Lublinie i stoi na czele lubelskiej Armii Ninki. – Proszę was, żebyście wszystkim, komu się da, a najlepiej jakiemuś wujkowi z Ameryki, powiedzieli o Ninie. Bo są nam potrzebne duże pieniądze. Bardzo dziękuję, że jesteście z nami.

– W Lublinie jest tak, że rzeczy niemożliwe załatwia się od ręki. Na cud musimy więc poczekać do końca



W JAKI SPOSÓB MOŻNA POMÓC?

- można przekazać darowizny za pośrednictwem Fundacji Siepomaga i internetowej zbiórki - siepomaga.pl/nina
- pieniądze można wpłacić bezpośrednio na konto bankowe: Fundacja Siepomaga, Pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna
- można też wysłać SMS na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

marca (do tego czasu trwa zbiórka pieniędzy – red.) – mówiła Justyna Domaszewicz, która jest także zaangażowana w pomoc dziewczynce.

W armii jest m.in. znany himalaista Piotr Tomala, który wystawił kamień z góry K2 i kurtkę reprezentacji Polskiego Himalaizmu Zimowego. – Ja na pewno przekazę płyty z autografem – zapowiedział z kolei Wojciech Cugowski. – Mój fant to jest zaproszenie do studia

W czwartek na placu Litewskim w Lublinie spotkali się członkowie Armii Niny, by wesprzeć dziewczynkę i jej rodziców w zbiórce pieniędzy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

muzycznego – dodał gitarzysta Adam Drath.

– Ze mną będzie można wybrać się na trening – zachęcił Marcin Wójcik z Kabaretu Ani Mru Mru. – Będzie to godzinny trening w specjalnym kombinezonie. Będzie można mnie sponiewierać i będzie można pokazać swoją wyższość. Poza tym przeznaczymy na aukcję swoje gadzety. Będzie też zaproszenie na nasz występ. Mamy też płyty, które będą podpisane.

W zespole Niny są też członkowie Kabaretu Smile, Agata Pietras, Łukasz Jemioła, Sara Ferreira, zawodnicy i zawodniczki AZS UMCS Lublin, MKS Lublin, Motor Lublin, a także zastępczyni prezydenta Lublina Beata Stepaniuk-Kuśmierzak.

Przekazane fanty można znaleźć na Facebooku – „Nineczka Kropeczka SMA – licytacje” a także Charytatywni Allegro: „Ninka choruje na SMA – walczymy o terapię genową, by ją ratować!”.

Ruszają szczepienia wśród seniorów

Dzisiaj zaczyna się zapisy na ogólnodostępne szczepienia przeciwko Covid-19 dla seniorów w wieku powyżej 80. roku życia. W województwie lubelskim są trzy nowe punkty, w których będzie się można zaszczepić. Łącznie jest ich 405.

– Zgłosiły się podmioty z gmin Hanna, Radecznica

i Łaziska, w których do tej pory nie było takich punktów. Mamy więc zabezpieczony optymalny dostęp do punktów szczepień – zaznacza Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Dodaje, że wszystkie gminy mają co najmniej jedno takie miejsce. Wyjątkiem jest pięć gmin wiejskich Chełm, Stoczek Łukowski, Łuków, Włodawa i Lubartów. Punkty

szczepień będą zlokalizowane dla nich w sąsiadujących miastach.

Jak poinformował wojewoda, szpitale będą mogły składać zamówienia na szczepionki trzy razy w tygodniu, a nie jak do tej pory tylko w czwartki do południa (dostawa była w poniedziałek do południa). – Dwie nowe możliwości dotyczą zamówienia we wtorek i do-

stawy w czwartek oraz zamówienia w środę z dostawą w piątek. Takiego zamówienia dokonało już ponad 10 szpitali węzłowych w naszym województwie – informuje wojewoda.

Nie wiadomo natomiast, ile osób zostało do tej pory zaszczepionych w naszym województwie. W ubiegłym tygodniu wojewoda tłumaczył, że informacje na ten

temat będą przekazywane tylko centralnie, bo zamówienia ze szpitali na szczepionki są kierowane bezpośrednio do Agencji Rezerw Materiałowych. – Nie ma więc koordynacji z poziomu województwa – wyjaśnił wojewoda.

We wtorek zapowiedział jednak, że na następny dzień jest zaplanowana wideokonferencja ze szpitalami, które

prowadzą szczepienia i będzie mógł otrzymać takie statystyki. Wczoraj tłumaczył znowu, że nie ma dostępu do informacji na temat zaszczepionych osób i niewykorzystanych dawek. Dodaje: – Jest zapowiedź ze strony koordynatora Narodowego Programu Szczepień, że od 15 stycznia ruszy portal z danymi na ten temat.

KATARZYNA PRUS

Codziennosc na oddziale dla chorych na Covid-19

Miejsca matek z dziećmi zajęli pacjenci z podejrzeniem Covid-19. Każdego tygodnia do „czerwonej strefy” oddziału ratunkowego w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie, trafia kilkadziesiąt takich osób. Wydzielono dla nich cały budynek dawnego oddziału pediatrii.

– Dzięki temu nasza praca jest łatwiejsza i bezpieczniejsza – przyznaje Agnieszka Ponieważ, kierownik SOR. – Na oddziale ratunkowym mamy 9 miejsc dla osób z podejrzeniem Covid-19. Na kolejne piętra trafiają pacjenci z wynikiem dodatnim.



Cały budynek dotychczasowej pediatrii przeznaczono dla chorych na Covid-19

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Wśród nich są zarówno seniorzy, jak i młodzi ludzie. Czasem w bardzo ciężkim stanie. – Pacjentów jest nieco mniej niż w listopadzie, kiedy notowaliśmy największą zachorowość – dodaje Agnieszka Ponieważ. – Spodziewamy się jednak, że nie długo się to zmieni. Taki będzie efekt świąt. Szykujemy się więc na większą liczbę pacjentów.

Szpital przy al. Kraśnickiej mógłby w tej sytuacji odciążyć np. szpital tymczasowy w Targach Lublin. Na SOR przyznają jednak, że do tej pory mimo wielu prób nie udało się tam wysłać żadnego pacjenta.

JSZ

Więcej łóżek dla zwykłych pacjentów

Do piątku stycznia mają być odmrożone 183 łóżka dla niezakażonych pacjentów. Chodzi o szpitale w: Radzynie Podlaskim (25 na oddziale wewnętrznym), Łęcznej (29 na chirurgii), Białej Podlaskiej (20 na wewnętrznym i geriatric), szpitalach wojskowych w Dęblinie (15 łóżek na chirurgii) i Lublinie (całkowite odmrożenie: 63 łóżka na gastroenterologii, ortopedii, wewnętrznym, dermatologii i rehabilitacji) oraz szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie (31 łóżek, całkowite odmrożenie urologii). – Do hospitalizacji trafia mniej osób,

ale są one w cięższym stanie, wymagają bardziej intensywnego leczenia. Proces odmrażania realizujemy więc ostrożnie – przyznaje wojewoda. Dodaje, że według wczorajszych porannych informacji w województwie lubelskim były zajęte 1083 łóżka zakażne i 101 respiratorów. Zaznacza, że liczba zgonów jest stabilna, ale nadal na wysokim poziomie (ok. 30 w ciągu doby). Spadła z kolei liczba dziennych zakażeń. W środę i czwartek w naszym województwie było ich ponad 400.

Do końca stycznia ma być odmrożonych 336 łóżek dla niezakażonych pacjentów. (KP)

Ani szybciej, ani wolniej

NA DROGACH Nie będzie zapowiadanej zmiany dozwolonej prędkości jazdy po al. Solidarności. Urzędnicy tłumaczą, że zgoda na szybszą jazdę doprowadziłaby do przekroczenia norm hałasu w pobliżu drogi. Ratusz powołuje się przy tym na wyniki pomiarów prowadzonych przez służby ochrony środowiska

Dominik Smaga

Część kierowców korzystających z najmłodszego odcinka al. Solidarności regularnie prosi o zmianę oznakowania tej drogi. Chodzi o fragment między granicą miasta a skrzyżowaniem z al. Sikorskiego i ul. Ducha.

Szczególnie skarżą się kierowcy zjeżdżający z ronda 100-lecia KUL w kierunku centrum Lublina. Zaraz za rondem można się poruszać z prędkością 70 km/h, ale zaraz trzeba zwolnić do 50 km/h w mieście, gdzie dołącza pas dla zjeżdżających z al. Warszawskiej. Formalnie jest to skrzyżowanie, które „odwołuje” wcześniejszy znak podnoszący dozwoloną prędkość do 70 km/h. Kto o tym zapomni, naraża się na mandat.



Urząd Miasta zapowiada utrzymanie wszystkich obecnych ograniczeń i podwyższeń do-
puszczalnej jazdy na al. Solidarności

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ratusz obiecywał zmiany

Wprowadzenie nowego oznakowania zostało zapowiedziane już kilka miesięcy temu. – Obecna granica obszaru zabudowanego zostanie przeniesiona przed

skrzyżowanie al. Solidarności z al. Sikorskiego i ul. Ducha. W projekcie stałej organizacji ruchu zaprojektowano ujednolicenie prędkości do 60 km/h, co dotyczy jazdy od skrzyżo-

wania z Solidarności z al. Sikorskiego i ul. Ducha do granicy miasta i w kierunku przeciwnym – informował Urząd Miasta. – Na odcinku, gdzie obecnie dopuszczalna prędkość wynosi 90 km/h,

założono jej zmniejszenie do 70 km/h.

Urzędnicy zmienili zdanie

Zapowiadanych korekt jednak nie będzie. Ratusz tłumaczy to wynikami pomiarów hałasu przeprowadzonymi niedaleko dwupasmówki przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. – Otrzymane wartości są blisko górnej granicy dopuszczalnego hałasu – stwierdza Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza.

Pomiary były prowadzone przy ul. Potok. To niepozorna osiedlowa uliczka, równoległa do odcinka al. Solidarności (od al. Warszawskiej do al. Sikorskiego), na którym dozwolona prędkość miała wzrosnąć z 50 na 60 km/h. – Jej zwiększenie niesie ze sobą ryzyko przekroczenia norm – tłumaczy Góźdź. – Z uwagi na wyniki

pomiaru hałasu w rejonie ul. Potok, nie będą wprowadzone zmiany prędkości na al. Solidarności.

Ratusz przekonuje, że nie warto ryzykować i wprowadzać zmian, z których trzeba byłoby się wycofywać, co wiązałoby się z kolejnymi wydatkami.

DOŁOŻĄ DRUGI PAS

Najpóźniej wczesną wiosną otwarty dla ruchu ma być lewy pas jezdni biegnącej od alei Solidarności w stronę al. Warszawskiej i ronda 100-lecia KUL. Zamiast ciągłej linii pojawi się przerywana.

– Zmiany w oznakowaniu poziomym są uzależnione od warunków atmosferycznych. Muszą być one odpowiednie do przeprowadzenia tego rodzaju prac – tłumaczy Ratusz. – Zakładamy, że wprowadzenie zmiany nastąpi najpóźniej do końca kwietnia.

Mieszkańcy sądzą się z miastem

SPÓR Właściciele działek za Globusem zaskarżyli do sądu uchwałę Rady Miasta, która nie pozwala budować domów mieszkalnych na ich nieruchomościach. Konflikt ma rozstrzygnąć Wojewódzki Sąd Administracyjny

Spór dotyczy działek leżących koło ul. Kazimierza Wielkiego. Chodzi o niezabudowany teren na wzniesieniu między ogródkami działkowymi a tyłem zabudowań ul. Jaworowskiego.

Dotąd rosła tu trawa, a właściciele ziemi chcą, by rosły tu domy. Ich budowę wyklucza uchwała Rady Miasta, która w lipcu 2019 r. zatwierdziła nowe studium przestrzenne, czyli dokument określający przeznaczenie różnych części Lublina. Ten teren zaliczono do tzw. strefy ESOCH (Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych) oraz przeznaczono pod usługi sportu i rekreacji.

Właściciele tych gruntów zaskarżyli do sądu studium w części dotyczącej ich działek. Twierdzą, że Rada Miasta przekroczyła tzw. władztwo planistyczne i na-



Spór, który trafił na wczorajszą wokandę sądu, dotyczy terenów po lewej stronie drogi pieszko-rowerowej zaczynającej się przy ul. Kazimierza Wielkiego za ogródkami działkowymi

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ruszyła ich interesy. Ratusz nie zgadza się z tym zarzutem.

– Już poprzednie studium uchwalone w 2000 r. wprowadziło zapisy dotyczące ESOCH – podkreśla Zbigniew Dubiel, koordynator radców prawnych Ratusza.

– Plan zagospodarowania z roku 2002 i poprzednio obowiązujące tu dokumenty planistyczne już od lat 50. nie dopuszczały zabudowy mieszkaniowej.

Do sądu zostały złożone dwie skargi na uchwałę radnych. Jedna

dotyczy niemal 8 tys. mkw. gruntu, druga niespełna 3,5 tys. mkw. Obie sprawy znalazły się wczoraj na wokandzie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, obie miały być rozpatrzone na posiedzeniach niejawnych, czyli bez udziału skarżących, bez przedstawicieli Ratusza i bez publiczności. Ostatecznie do tego nie doszło.

– Sprawy zostały zdjęte z wokandy, bo do ich rozstrzygnięcia potrzebne są dokumenty, które są w Warszawie w związku z inną sprawą toczącą się przed Naczelnym Sądem Administracyjnym – wyjaśnia sędzia Grzegorz Wałęjko, rzecznik WSA w Lublinie. Zastrzega, że nie oznacza to, że rozpatrywanie sporu będzie zamrożone do czasu zakończenia sprawy w Warszawie. Niezbędne dokumenty mają być na krótko sprowadzone do Lublina.

DOMINIK SMAGA

O GÓRKACH JUŻ ZA MIESIĄC

Przypomnijmy, że na 17 lutego wyznaczone zostało posiedzenie sądu w sprawie przyszłości gór ekologicznych. W tym przypadku Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie ma ocenić zapisy studium dotyczące byłego poligonu, gdzie Rada Miasta wyznaczyła strefy pod zabudowę wielorodzinną.

Sprawa trafiła do NSA, bo miasto zaskarżyło wyrok sądu pierwszej instancji. Stwierdził on nieważność studium w części obejmującej górkę ze względu na „istotne naruszenie zasad tworzenia” takiego dokumentu. Sąd wytknął radnym, że ich uchwała klóci się sama ze sobą: tekstowa część określa górkę jako jeden z najcenniejszych przyrodniczo obszarów, zaś mapa pozwala na ich częściową zabudowę. Sąd ocenił, że zabudowanie nawet części tego terenu negatywnie wpłynie na całość, bo „przestałaby ona być obszarem zielonym i stała się terenem zabudowy mieszkaniowej”. Zaskarżony przez miasto wyrok zapadł po skardze ówczesnego wojewody, Przemysława Czarnka.

Koniec prowizorki

KOMUNIKACJA Od poniedziałku autobusy linii 2, 7, 37 i 47 znów będą korzystać z pętli przy ul. Zbożowej, którą zamknęto w sierpniu z powodu przebudowy. Wspomniane linie zostały skierowane do innych przystanków, teraz powrócą na swoje podstawowe trasy. – Jednocześnie zlikwidowane

zostają tymczasowe przystanki na Stawinkowskiej w rejonie skrzyżowania ze Zbożową natomiast przystanek Zbożowa 02 zlokalizowany obecnie przy wyjeździe z pętli w kierunku al. Warszawskiej zostaje przeniesiony na pętlę – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego.

Nowa prowizorka

KOMUNIKACJA Od 18 stycznia po centrum Lublina ma kursować tymczasowa, jednokierunkowa linia autobusowa nr 702. Jej trasa ma się zaczynać na ul. Okopowej, a dalej bieć przez ul. Lipową, Al. Raclawickie, al. Sikorskiego, ul. Popieluski, al. Długosza, Al. Racla-

wickie, Krakowskie Przedmieście, ul. Kołłątaja i Zesłańców Sybiru. Przystanek końcowy będzie na ul. Okopowej. Tymczasowa 702 ma zapewnić obsługę komunikacyjną ul. Popieluski, po której nie kursuje obecnie żadna linia. **(DRS)**

Panu
Ryszardowi Szczygłowi

szczerze wyrazy współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci

TEŚCIA

składają

Lech Sprawka
Wojewoda Lubelski



n434

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia
dla

**Jana
Znajomskiego**

z powodu śmierci

OJCA

składają
Przyjaciele z Ruchu Polska 2050.



n000

W całym lesie dostrzegli tylko siedem cennych drzew

ZIELEŃ Zaledwie 7 drzew w lesie Stary Gaj może zostać wpisanych przez miasto na listę pomników przyrody, chociaż ekolodzy prosili o taką ochronę dla 32 okazów. Urzędnicy uznali, że większość nie nadaje się na pomnik. Jak Ratusz podejdzie do prośby o uznanie części lasu za „zespół przyrodniczo-krajobrazowy”?

Dominik Smaga

Uznanie drzewa za pomnik przyrody skutkuje nie tylko tym, że nie można go wyciąć. W jego pobliżu zakazane jest prowadzenie prac mogących mu zaszkodzić, a obowiązek opieki nad takim drzewem spada na miasto, niezależnie od tego, czy jest jego właścicielem.

Przyszli z długą listą

O taką ochronę dla 32 drzew w Starym Gaju poprosili lubelscy ekolodzy z Towarzystwa dla Natury i Człowieka. Swoją prośbę złożyli do Urzędu Miasta już w połowie zeszłego roku. Od razu zastrzegali, że nie wszystkie wskazane przez nich drzewa są okazami zdrowia.

– Mają różne huby, dziuple, odłamane konary i próchnicę, ale w ten sposób stają się rozsądnymi wskaźnikami wszystkich istot żyjących w lesie – mówi nam Radomir Filipek, działacz Towarzystwa. – Dzięki temu mamy choćby dzieciół,

bo nie będzie ich wtedy, gdy nie będą miały co jeść, a one jedzą robaki żyjące pod korą.

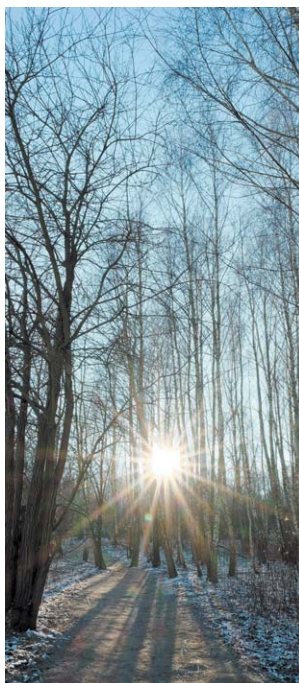
Urzędnicy tną wykaz

Wniosek ekologów trafił do Biura Miejskiego Architekta Zieleni, które zaczęło uzgodnienia z Nadleśnictwem Świdnik. Wyjaśnijmy, że miasto nie może uznać drzewa za pomnik, jeżeli nie zgadza się na to jego właściciel.

– Wspólnie z przedstawicielami nadleśnictwa przeprowadzona została wizja lokalna – informuje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. – Pozytywnie zaopiniowano siedem drzew, które nie tylko spełniają kryteria wymiarowe dla pomników przyrody, ale również wyróżniają się wielkością, pokrojem korony, miejscem usytuowania oraz dobrym stanem zdrowotnym.

„Nie wyróżniają się”

Dlaczego tylko 7 spośród 32 drzew uznano za godne bycia pomnikiem? – Część



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

z pozostałych jest w złym stanie zdrowotnym – wyjaśnia Urząd Miasta. – Sześć drzew, mimo że spełniają kryteria wymiarowe i są w zadowalającej kondycji, nie wyróżniają

się na tle sąsiadującego drzewostanu. Tymczasem status drzewa pomnikowego jest zarezerwowany dla wyjątkowych okazów, wyróżniających się wśród otoczenia lub mających wartość kulturową lub historyczną.

Na decyzję trzeba czekać

Ostateczna decyzja w sprawie uznania drzew za pomniki należy do Rady Miasta, ale nie zanoszą się na to, że radni szybko dostaną z Ratusza projekt uchwały dotyczącej Starego Gaju.

– Projekt może być poddany pod obrady jesienią – przyznaje Głazik. Urzędnicy tłumaczą to formalnościami. – Drzewa, które zostały zaopiniowane pozytywnie, zostaną poddane dalszej procedurze. Chodzi m.in. o opracowanie dokumentacji i uzgodnienia z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska.

Ekolodzy liczą na więcej

Działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka

mają jeszcze jedną prośbę do władz miasta. Chcą uznania części lasu za „zespół przyrodniczo-krajobrazowy”.

– Na taką ochronę zasługuje duży fragment Starego Gaju od strony Zemborzyc, o bogatym, wielopokoleniowym drzewostanie. To jedno z niewielu miejsc w okolicach Lublina dających wyobrażenie o tym, jak wyglądały lasy porastające Wyżynę Lubelską – podkreśla Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa, które nazywa ten zakątek „Lipową doliną”.

Ratusz: Będziemy pytać

Czy południowo-zachodni zakątek lasu rzeczywiście otrzyma ochronę? – Ustanowienie takich form ochrony przyrody wymaga uzyskania opinii Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz zgody właściciela terenu. Ponadto powinno być poprzedzone ustaleniem rzeczywistych wartości przyrodniczych te-

renu – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

– Miasto zwróci się do organów realizujących działania w zakresie ochrony przyrody o informacje, czy teren Starego Gaju z uwagi na swoje walory przyrodnicze i bioróżnorodność może zostać objęty którąś z form ochrony – deklaruje Duma.

MIESZKAŃCY BRONIĄ LASU

O Starym Gaju zrobiło się głośno po naszej publikacji na temat wycinki prowadzonej koło granicy rezerwatu Stasin. Nadleśnictwo Świdnik tłumaczyło, że to „planowa gospodarka leśna” i zapowiedziało dalsze cięcia na powierzchni ok. 50 ha, czyli 11 proc. lasu. Zaniepokojeni mieszkańcy zaczęli zbierać podpisy pod petycją w obronie Starego Gaju. Reagując na tę akcję prezydent Lublina wystąpił do leśników o nadanie Staremu Gajowi i Dąbrowie statusu lasów ochronnych. Tymczasem według leśników oba te obszary mają taki status już od lat 90.

R E K L A M A

**KAMERALNY
SŁAWIN**

IV ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

**IMMOBILIA
POLSKA**

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**



500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Podwładni bronią swojego dyrektora

KONFLIKT Całkowicie pomija się nasz głos – piszą do Ratusza oburzeni pracownicy Dzielnicowego Domu Kultury „Węglin”. Chcą utrzymania Sławomira Księżniaka na stanowisku dyrektora instytucji. Zamiast kolejnej kadencji dyrektor dostał od władz miasta ofertę bycia przez rok „pełniącym obowiązki”

Obecna kadencja Sławomira Księżniaka jako szefa DDK „Węglin” kończy się 31 stycznia. – Urząd Miasta zaproponował mu dalsze zatrudnienie i powierzenie pełnienia obowiązków dyrektora na okres jednego roku – stwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Zastrzega, że pozwalają na to przepisy.

Dlaczego Ratusz zdecydował się na takie rozwiązanie? Góźdz tłumaczy to „prowadzoną przez Urząd Miasta kolejną kontrolą w DDK związaną m.in. ze zgłoszonymi przez pracowników



nieprawidłowościami”. Na pytanie o szczegóły odpowiada, że chodziło o „kontrolę planową w zakresie go-

spodarki finansowej”, ale nie mówi o jej wynikach. – Materiały są jeszcze analizowane – zastrzega.

Dyrektor Księżniak zapewnia, że o liście podwładnych do władz miasta dowiedział się równocześnie z jego adresatami

FOT. DDK WĘGLIN

W obronie dyrektora wystąpili pracownicy DDK, którzy wystosowali list otwarty do władz miasta. – Sprawy związane z funkcją dyrektorską mają zdecydowany wpływ na program merytoryczny, kierunek i ton, jaki się instytucji nadaje – czytamy w liście. – Państwa posunięcia związane z przyszłością pana Sławomira Księżniaka na stanowisku dyrektora DDK „Wę-

glin” wpływają negatywnie na funkcjonowanie instytucji.

Jednym z powodów tego, że Ratusz nie powołał dyrektora na kolejną kadencję miał być pomysł łączenia dzielnicowych domów kultury w jedną instytucję. – Jest on jednym z rozwiązań branych pod uwagę w obecnej sytuacji kryzysu gospodarczego wywołanego pandemią – przekonuje Góźdz. Dodaje, że może to zapewnić „lepszą koordynację i zwiększenie dostępności mieszkańcom do oferty kulturalnej w lubelskich dzielnicach”.

Czy dyrektor skorzysta z oferty Ratusza? – Mam na-

dzieję, że wszyscy dojdziemy do porozumienia na rzecz mieszkańek i mieszkańców oraz dobra instytucji, tym bardziej, że ten rok jest rokiem jubileuszowym. Zatrudnia mnie DDK „Węglin”, a prezydent pełni obowiązki pracodawcy w imieniu instytucji. Nie chciałbym w tej sprawie rozmawiać z moimi pracownikami i pracownikami oraz panem prezydentem za pośrednictwem mediów – mówi Sławomir Księżniak. Podkreśla przy tym, że o liście podwładnych dowiedział się równocześnie z jego adresatami.

DOMINIK SMAGA

Agacie przybędzie sąsiadów

INWESTYCJE Na lipiec lub sierpień planowane jest rozpoczęcie budowy nowego centrum handlowego na Węglinie. Spółka przymierzająca się do budowy stara się w Urzędzie Miasta o decyzję środowiskową. Obok sklepów ma powstać kolejny punkt gastronomiczny

Dominik Smaga

Nowe centrum handlowe „Węglin Park” ma wyrosnąć przy ul. Jana Pawła II pomiędzy salonem meblowym Agata a drogą ciągnącą się wzdłuż pobliskich ogródków działkowych.

– Planowana jest budowa jednokondygnacyjnego obiektu handlowo-usługowego z ośmioma lokalami – informuje Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza, powołując się na złożony przez inwestora wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

– To nie będzie galeria handlowa – zastrzega Robert Gajor, prezes spółki Węglin Retail Park. – Nie będzie wewnętrznego pasażu handlowego, a wszystkie sklepy będą mieć wejścia



z zewnątrz – dodaje. Cały budynek miałby prawie 8,6 tys. mkw. powierzchni.

Sklepów mieszczących się w tak zaprojektowanym obiekcie nie dotyczyłby

obecny zakaz, który uziemił większość sklepów w galeriach handlowych. Najwięk-

Nowe sklepy i gastronomia mają powstać między ogrodami działkowymi a salonem meblowym

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

szym najemcą ma być nieobecna jeszcze w Lublinie niemiecka sieć dyskontów spożywczych Aldi.

Inwestor planuje też postawienie obok drugiego, mniejszego obiektu. – Jednokondygnacyjny o wiodącej funkcji gastronomicznej – przekazuje nam Boguta. Ten budynek miałby nieco ponad 462 mkw.

Klienci będą mogli tutaj kupować posiłki nie wysiadając z samochodu: w jednym okienku złożą zamówienie, w drugim je odbiorą. Kto zamierza prowadzić taką działalność? – Mamy już operatora – przyznaje Gajor,

ale nie zdradza konkretnej nazwy. – W Lublinie tej marki nie ma.

Firma zamierza też zagospodarować sąsiednie nieruchomości. – Inwestor planuje wewnętrzny układ drogowy z chodnikami i 184 miejscami parkingowymi, w tym 6 stacjami ładowania aut elektrycznych – przekazuje nam biuro prasowe Ratusza. Między drogą ciągnącą się wzdłuż działek a nowymi obiektami ma być posadzone szpaler drzew. – Oddzieli on teren usług od terenu ogrodów działkowych.

– Mamy nadzieję, że budowa zacznie się w okolicach lipca lub sierpnia, bo chcemy do czerwca dostać pozwolenie na budowę – mówi nam prezes spółki Węglin Retail Park. – Otwarcie obiektu planujemy na październik roku 2022.

Radni przeciw 5G? W Lublinie raczej nie

OBAWY „Masowy eksperyment na ludziach” – tak o sieci 5G pisze autor petycji, nad którą już za dwa tygodnie zagłosuje Rada Miasta. Jako pierwsi oceniali ją radni z komisji ds. petycji. Uznali, że jest bezzasadna

Dominik Smaga

Zapelem do Rady Miasta Lublin zwrócił się mieszkaniowiec odległych Kamionek leżących aż pod Poznaniem. Jest aktywnym przeciwnikiem uruchamiania telekomunikacyjnej technologii 5G, bo uważa, że nie zbadano wystarczająco jej wpływu na organizmy ludzi. Swoją petycję powysyłał także do wielu innych samorządów w całym kraju.

– Jeżeli samorządy nie zaprzestują, ten eksperyment będzie trwał co najmniej do 2022 roku, a przecież wtedy nikt tego nie zatrzyma, nawet gdy negatywny wpływ na zdrowie okaże się ogromny – pisze w uzasadnieniu swej prośby. Twierdzi, że

„rząd i lobbyści wpadli w amok i już uruchamiają technologię 5G”. Namawia radnych do tego, by naciskali na polskie władze w sprawie wprowadzenia „obowiązku bieżącego badania wpływu technologii 5G na zdrowie mieszkańców”. Jego apel poparli już radni Swarzędza i Kórnika.

Lubelscy radni raczej tego apelu nie poparą. Jego odrzucenie zarekomendowała Komisja ds. Skarg, Wniosków i Petycji działająca w Radzie Miasta. Właśnie ta komisja w pierwszej kolejności zajmuje się tego typu pismami. Ocenia je, a potem przekazuje całej radzie wraz ze swoją sugestią, czy daną petycję należy uznać za zasadną, czy też nie.

– Tę uznaliśmy za niezasadną – informuje radny Marcin Bucibicz, przewodniczący komisji. – Padające w piśmie twierdzenia, chociażby to dotyczące „eksperymentu na ludziach”, było według nas nieodpowiednie.

– Autor petycji proponował wystosowanie apelu do rządu o prowadzenie dalszych badań nad wpływem technologii 5G na człowieka. Mielśmy okazję wysłuchać zaproszonych gości, wśród których byli przedstawiciele kancelarii premiera i Ministerstwa Cyfryzacji. Zostaliśmy poinformowani, że takie badania są prowadzone – podkreśla radny. Wspomina m.in. o Światowej Organizacji Zdrowia i polskim Instytucie Łączności.

Komisja nie była w tej sprawie jednomyślna. Za uznaniem petycji za bezzasadną głosowało czterech radnych, przeciw głosował Piotr Popiel (PiS). – Nowe technologie powinny być wprowadzane, ale ich wpływ należy badać – wyjaśnia Popiel. – Tak, jestem za tym, aby wprowadzić obowiązek bieżącego badania wpływu 5G na zdrowie mieszkańców. Ale dystansuję się od zawartego w petycji demonizowania nowych technologii, bo nie o to przecież chodzi – dodaje. Od głosu wstrzymała się Małgorzata Suchanowska (PiS).

Teraz petycją zajmie się cała Rada Miasta, której najbliższe posiedzenie jest zaplanowane na 28 stycznia.

Miasto dowiezie na szczepienia

WSPARCIE Ratusz zapewni transport osób niepełnosprawnych na szczepienia przeciwko COVID-19. Urząd Miasta uruchamia też specjalną infolinię na temat zabiegów.

– Z bezpłatnego transportu zorganizowanego przez miasto, będą mogły skorzystać osoby niepełnosprawne, mające problem z poruszaniem się i dotarciem do punktu szczepień, w tym posiadające orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności z kodem R lub N, lub I grupę inwalidzką – informuje biuro prasowe Ratusza. Do takiego transportu uprawnione będą także osoby powyżej 70. roku życia mające problem z dotarciem na szczepienie, ale tylko w wyjątkowych przypadkach.

– Osoby potrzebujące transportu prosimy o kontakt z koordynatorem dostępnym pod nr tel. 785 589 941 – radzi Głazik. Koordynator ma być dostępny od godz. 8 do 15. – Dla mieszkańców Lublina została również udostępniona specjalna infolinia na temat szczepień pod nr 81 466 34 34, dostępna od godz. 7.30 do 15.30. **(DRS)**

Problemy z fotowoltaiką z unijnych funduszy

RADZYŃ PODLASKI – Usterki w instalacjach fotowoltaicznych były nawet u mnie – mówi Radosław z Radzyna Podlaskiego. Firma, które montowała urządzenia przekonuje, że problem pojawił się, ale tylko w dwóch przypadkach. Nie w takim rozmiarze, o jakim sygnalizowała jedna z radnych

Ewelina Burda

W grudniu miejska radna Bożena Lecyk (KWW Radzyń Moje Miasto) sygnalizowała, że skala usterek w montowanym mieszkańcom instalacjach fotowoltaicznych jest ogromna. W urzędzeniach brakowało m.in. wyłączników różnicowoprądowych, zabezpieczeń po stronie prądu zmiennego oraz modułu Wi-Fi, umożliwiającego monitoring instalacji.

W 2018 roku w ramach projektu „Słoneczna Alternatywa dla Radzyna” u mieszkańców zamontowano 78 takich instalacji.

Kilka dni temu firma Antinus ze Skierniewic, która odpowiadała za montaż instalacji, zapewniała nas, że braków się nie dopatrzyła. Zdziwiło to naszego czytelnika z Radzyna Podlaskiego.

– Okazało się, że miałem zgodnie z projektem, instalację o mocy 3,5 kW i tyle było

paneli. Natomiast inwerter, który zamienia prąd stały na zmienny, był jak do instalacji o mocy 2,2 kW – opisuje pan Radosław.

– Oceniam, że właśnie przez to w ciągu dwóch letnich sezonów straciłem około 500 zł – podlicza nasz czytelnik.

Przypuszcza, że usterki miała nie tylko jego instalacja. – Wymieniali u mnie też uziemienie, bo było ono na kablu o zbyt małym przekroju. Ci ludzie mieli na kartce 10 różnych adresów – opowiada pan Radosław.

To nie usterki, to serwis

Firma Antinus tłumaczy, że w trzecim roku gwarancji, musiała przeprowadzić przegląd serwisowy.

– Podczas przeglądów nasi pracownicy dokonali aktualizacji oprogramowania falowników. Błędy w działa-



niu inwerterów stwierdzono dwóch przypadkach – przekonuje Anna Szymańska z Antinusa. – Obecnie trwa ich diagnostyka u producenta. W najbliższych dniach okaże się, czy trzeba będzie je wymienić.

Ale radna Bożena Lecyk, która w grudniu alarmowała o problemie, nadal uważa, że w instalacjach są braki.

– Mogą one zagrażać bezpieczeństwu domowych instalacji elektrycznych. W moim przypadku zostało to potwierdzone przez

niezależnego fachowca z dużym doświadczeniem w tej dziedzinie – zaznacza Lecyk.

Przedstawicielka Antinusa przypomina jednak, że każdy z 78 użytkowników, u których zamontowana została fotowoltaika, potwierdził kompletność dostarczonej i zamontowanej instalacji.

Radna nie odpuszcza

– Dlaczego więc w połowie grudnia 2020 pracownicy firmy wymieniali inwertery

twierdząc, że te o mniejszej mocy zostały zamontowane przez pomyłkę. Montowano też anteny Wi-Fi – przypomina radna.

– Problem może być tylko po stronie użytkownika, gdy sygnał internetu nie dociera do falownika – tłumaczy Anna Szymańska. I dodaje, że Wi-Fi to tylko jeden ze sposobów konfigurowania połączenia falownika z Internetem. Możliwe jest także połączenie kablowe. – Zapisy dokumentacji przetargowej wskazują na różne możliwości realizowania tego monitoringu, natomiast nie wskazują, iż wykonawca zobowiązany jest do skonfigurowania monitoringu na potrzeby użytkownika – podkreśla.

Okazuje się, że przegląd instalacji nie był możliwy jedynie u radnej Lecyk.

– Pani radna odmawia dostępu do użytkownej instalacji. Nie wpuszcila pracownika naszej firmy ze względu na fakt, że jest obcokrajowcem.

Sprawę zgłosiliśmy do Urzędu Miasta – dodaje Szymańska.

Serwisant bez tłumacza

– Z zaskoczenia pojawił się u mnie jakiś człowiek mówiący łamaną polszczyzną. Nie przedstawił się, nie posiadał identyfikatora. Gdy próbowałam z nim rozmawiać, wyraźnie widziałam, że nie wie o co chodzi – relacjonuje z kolei radna. Przypina, że nie zgodziła się na przegląd. – Ponieważ nie miałam pewności, że to właściwa osoba.

Projekt instalacji był dofinansowany z RPO woj. lubelskiego.

– Do Urzędu Marszałkowskiego nie wpłynęły żadne skargi od mieszkańców w tym zakresie – stwierdza Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

W ramach całego projektu u mieszkańców zamontowano 381 instalacji solarnych i 78 fotowoltaicznych. 85 proc. kosztów pokryła Unia Europejska.

Aplikacja przypomni o śmieciach

BIAŁA PODLASKA Specjalna aplikacja na smartfony „Eco Biała” ma przypomnieć mieszkańcom o odpadach. Można za jej pomocą pobrać harmonogram odbioru śmieci.

W październiku ubiegłego roku na jednej z sesji o takim pomysłcie mówił radny Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica).

– Może miasto, wzorem innych samorządów, uruchomi aplikację na telefon, która przypomina o dniu zbiórki i o tym, jakiej frakcji to dotyczy – tłumaczył wówczas Dzyr.

– To dopiero pierwszy rok nowego systemu gospodarki odpadami. To operacja na żywym organizmie. Poczekajmy do grudnia, wtedy będziemy mogli skalkulować czy stać nas na takie ekstra rzeczy, jak aplikacje – odpowiedział wtedy radnemu Maciej Buczyński, zastępca prezydenta.

Dzisiaj aplikacja jest już gotowa i można ją pobrać za darmo w wielu sklepach internetowych, m.in. Google Play.

– Takie rozwiązanie przygotowywane było już wcześniej i o tym mówił podczas sesji prezydent. Podziękował wtedy panu radnemu za głos wspierający pomysł aplikacji – stwierdza Ga-



biela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu.

Dzięki aplikacji dowiemy się m.in. o najbliższym terminie wywozu odpadów, ale także o tym jak sortować śmieci i gdzie można znaleźć punkty selektywnej zbiórki odpadów.

– Aplikacja jest prosta i intuicyjna. To świetne źródło wiedzy – chwali prezydent Michał Litwiniuk (PO). Zainstalowana na smartfonie Eco Biała automatycznie powiadomi mieszkańców o nadchodzącym terminie wywozu odpadów.

Przypomnijmy, że od roku pobierana w Białej Podlaskiej opłata za śmieci nie jest już naliczana od osoby, tylko od ilości zużytej wody. Miało to uszczelnić system, bo w ten sposób obejmuje on wszystkich mieszkańców. Opłata jest iloczynem zużytej wody z danej nieruchomości (średnia z poprzedniego roku) i kwoty 5,20 zł (miesięcznie). Do 10 lutego mieszkańcy muszą złożyć w magistracie nowe deklaracje, aktualizując średnie zużycie wody za ubiegły rok.

(EB)

Będą grać i namawiać

KULTURA W PANDEMII W niedzielę, 17 stycznia w Chełmskim Domu Kultury odbędzie się koncert „Moja krew - Twoja siła”. Zagra m.in. Łukasz Jemioła i Monika Kowalczyk.

Celem inicjatywy jest zachęcanie do oddawania krwi i osocza. Transmisja koncertu będzie dostępna na fanpage'u Stowarzyszenie Tak Niewiele na Facebooku a potem również na kanale youtube Chełmskiego Domu Kultury.

Terapia osoczem w niektórych przypadkach pomaga uzyskać istotną poprawę stanu zdrowia pacjentów z COVID-19. Zawarte w osoczu przeciwciała, które neutralizują SARS-CoV-2 po przetoczeniu, eliminują go z organizmu osoby chorej.

W trakcie koncertu o metodzie leczenia osoczem, i o tym, w jaki sposób można zostać dawcą, a także o samej chorobie COVID19 mówić będzie

Konrad Firlej z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Będą też wypowiedzi ozdrowieńców, dawców oraz osób, które dzięki przyjęciu osocza powróciły do zdrowia.

W czasie koncertu uruchomiona zostanie kwesta na rzecz Domu Pomocy Społecznej w Nowinach, którego podopieczni oraz pracownicy zostali bezpośrednio dotknięci pandemią.

KASK

WÓJT GMINY STARY ZAMOŚĆ

działając na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2020.1990 t.j. z późn. zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 r. poz.1490 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że
ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność gminy Stary Zamość.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana podanaw wykazie wywieszonym w dniu 05.10.2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Stary Zamość oraz n/w sołectwie, oznaczona jako:

działka nr 200/1 o pow. 0,30 ha, położona w obrębie Udrycze Wola – cena wywoławcza 7 690,00 zł.

W/w działka jest niezabudowana, nieobciążona, ujawniona w kw nr ZA1Z/00102718/7, nie posiadająca bezpośredniego dostępu do drogi publicznej co uniemożliwia jej samodzielne zagospodarowanie.

Z uwagi na brak bezpośredniego dostępu do drogi publicznej w/w działka przeznaczona jest do sprzedaży w trybie przetargu ograniczonego na rzecz jednego z właścicieli nieruchomości przyległych tj. działek bezpośrednio graniczących z działką nr 200/1 położoną w obrębie Udrycze Wola: działka nr 199 (wraz z działką 198), 200/2 oraz 201/1.

Przetarg ustny ograniczony na sprzedaż w/w nieruchomości odbędzie się w dniu 19 lutego 2021 r. o godzinie 9⁰⁰ w lokalu Urzędu Gminy Stary Zamość.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, należy wpłacić w pieniądzu do 15.02.2021 r. na konto Urzędu Gminy Stary Zamość nr:

18-9610-0002-0020-0420-2012-0014. Wniesienie wadium z zachowaniem terminu, uznane zostanie w przypadku wpływu kwoty wadium na konto Urzędu w w/w terminie.

Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia aktu notarialnego, wadium przepada na rzecz gminy.

Pozostałym uczestnikom przetargu – zostanie zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu.

Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu podlega zapłacie przez nabywcę nie później niż do dnia zawarcia aktu notarialnego. Koszty aktu notarialnego ponosi nabywca.

Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu powinny w terminie do dnia 15.02.2021 r. do godz. 14:00 zgłosić swoje uczestnictwo w przetargu poprzez złożenie w Urzędzie Gminy Stary Zamość, Stary Zamość 6, 22-417 Stary Zamość pisemnego zgłoszenia.

Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona na stronie BIP Urzędu Gminy Stary Zamość oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Zamościu nie później niż dzień przed wyznaczonym terminem przetargu.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć pod num. tel. 84 616 42 42 lub w Urzędzie Gminy.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Starym Zamościu oraz w miejscowości Udrycze-Wola a także na stronie internetowej <http://ugstaryzamosc.bip.lubelskie.pl>.

Nowa jadalnia. Już druga w mieście

Dziś działalność rozpoczyna druga w Zamościu jadalnia. To miejsce, gdzie można się podzielić posiłkiem.

Jadalnie od kilku lat powstające w polskich miastach, nie są miejscami wyłącznie dla ubogich. Przyświeca im idea nie marnowa-

nia jedzenia. Każdy może do takiego miejsca przynieść produkty spożywcze lub gotowe posiłki, a ktoś może je sobie zabrać.

Jadalnie funkcjonują m.in. w Lublinie czy Kraśniku lub Zamościu. W tym ostatnim mieście dziś rozpocznie działalność druga jadalnia.

Znajduje się w hubie komunikacyjnym przy ul. Peowiaków. Jest to wspólna inicjatywa miasta, Caritasu i miejskiej spółki PGK. Przypomnijmy, że pierwsza jadalnia w Zamościu działa przy kościele p.w. Świętego Brata Alberta.

SKO



Dwa piętra kultury

LUDWIN Nowa biblioteka ma służyć nie tylko bibliofilom, astronomom, a także radnym. To tu organizowane są sesje rady gminy. Po obiecanej przez wójta wymianie sprzętu, jakość transmisji video ma być bez zarzutu



Paweł Puzio

Pprzed budową nowej siedziby biblioteka w Ludwinie korzystała z gościnności druhów – mieściła się w siedzibie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

– Księgozbiór i czytelnia w dwóch małych pomieszczeniach. Brakowało miejsca na zbiory, komputery czy na organizację imprez kulturalnych i spotkań promocyjnych – mówi Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin.

Sprawy ruszyły z miejsca po napisaniu wniosku o dofinansowanie unijne w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

W Ludwinie powstał nowoczesna biblioteka. Zbudowano dwupiętrowy budynek o pow. ponad 1600 mkw. Zasilanie w prąd wspomaganą panele fotowoltaiczne. Przy wejściu głównym na ścianie nietypowe nowe urządzenie.

– To wrzutnia na książki, gdzie całodobowo można



zwrócić książki wtedy gdy biblioteka jest nieczynna – wyjaśnia Elżbieta Kuczyńska, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Ludwinie.

Obok multimedialnej czytelni wielofunkcyjna sala z zapleczem kuchennym do organizacji imprez i wydażeń kulturalnych. Na artystów czeka natomiast scena.

Na piętrze: sala szkoleniowo-informatyczna, kąpiel zabaw dla najmłodszych i sala „Przystań Seniora” ze

stałą ekspozycją poświęconą patronowi biblioteki - pisarzowi Andrzejowi Łuczeńczykowi.

Jest też sala doświadczeń, pracownia plastyczna i studio nagrań. Dla tych, którzy lubią patrzeć w gwiazdy, na tarasach widokowych będzie można zainstalować lunetę do obserwacji nieba.

W jednej z sal na obrady zbierają się radni Ludwina. M.in. w tej sprawie napisała do nas jedna z naszych Czytelniczek.



FOT. UG LUDWIN

– Mimo nowoczesnego systemu audio video oraz „studia nagrań” mało, co słysząc. Po raz kolejny na sesji zawiodła technika – skarży się pani Katarzyna.

Rzeczywiście, na transmisji video grudniowej sesji jakoś dźwięku praktycznie nie pozwala zrozumieć co mówią radni.

– Użyliśmy starej kamery. Jakość dźwięku rzeczywiście była nie najlepsza – przyznaje wójt Chabrom.

– Sprzęt zostanie wymieniony – zapowiada.

Z powodu pandemii na oficjalne otwarcie Gminnej Biblioteki Publicznej im. Andrzeja Łuczeńczyka w Ludwinie trzeba jeszcze poczekać. Placówka jest częściowo czynna, z zachowaniem rygorów sanitarnych.

Budowa kosztowała 5,38 mln zł, w tym 1,93 mln zł to środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pechowy 13 stycznia. 13 kolizji w 6 godzin

POWIAT CHEŁMSKI W rowach, na słupach, ogrodzeniach i zaparkowanych autach kończyli jazdę 13 stycznia kierowcy, których zaskoczył pierwszy styczniowy śnieg i mróz. W ciągu kilku porannych godzin oficer dyżurny chełmskiej komendy policji otrzymał 13 zgłoszeń kolizji drogowych.

– Z samego rana w Rejowcu Fabrycznym kierujący passatem, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem, który nie udzielił mu pierwszeństwa przejazdu i gwałtownie hamując wpadł w poślizg i uderzył w znak drogowy – relacjonuje Ewa Czyż z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie.

Do kolejnej kolizji doszło później dokładnie po drugiej stronie miasta w Deputychach Królewskich. Tam kierowca fordą wpadł w poślizg i w efekcie uderzył w ogrodzenie posesji oraz słupkę przy przejściu dla pieszych.

Do czołowego zderzenia doszło na ulicy Chemicznej w Chełmie. Mężczyzna jadący volvo stracił panowanie



Wypadek w Partyzanckiej Kolonii w gminie Wojsławice

FOT. OSP WOJSŁAWICE

nad pojazdem i uderzył w jadące z naprzeciwka audi.

Niemal identyczna sytuacja miała miejsce dwie ulice dalej, na ulicy Wygon, gdzie kierowca mazdy również stracił panowanie nad autem i w efekcie zatrzymał się na zaparkowanym mercedesie.

Groźnie było w Partyzanckiej Kolonii w gminie Wojsławice. Tu 19-latką za

kierownicą audi postanowiła wyprzedzić ciężarówkę. Audi wpadło w poślizg, znalazło się w rowie i uderzyło w skarpe. Pierwsi na miejscu zdarzenia byli strażacy ochotnicy z OSP w Wojsławicach. Uczestnicy wypadku po przyjeździe karetki zostali na deskach ortopedycznych przekazani ratownikom medycznym i przewiezieni do szpitala.

KASK

Spłonął dom z mieszkańcem

JEDLANKA Drewniany dom w Jedlance (pow. łukowski) niemal doszczętnie spłonął. W środku znaleziono ciało 65-letniego mężczyzny.

Łukowscy strażacy otrzymali zgłoszenie w tej sprawie o godz. 19.44 w środę.

Ogniem zajął się drewniany budynek, z którego niewiele zostało. W akcji ratowniczo-gaśniczej brało udział osiem zastępów straży pożarnej. W zgłoszczach znaleziono zwłoki 65-letniego mężczyzny.

Jak przekazał nam mł. bryg. Paweł Wysokiński

z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, wstępnie ustalono, że przyczyną pożaru było zaproszenie ognia.

Dokładne okoliczności tego zdarzenia ustali policja pod nadzorem prokuratora.

(KYKU)

Przesadzili z mrożonkami

HUTA TUROBIŃSKA Aż pięć razy przekroczona dopuszczalna ładowność pojazdu – to wynik rutynowego ważenia dostawczej chłodni z mrożonkami. Maksymalny 500-złotowy mandat, zakaz dalszej jazdy i obowiązkowy przeładunek – to dolegliwości, które spotkały kierowcę i przewoźnika.

Inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie skontrolowali w miejscowości Huta Turobińska samochód dostawczy z chłodnią o dopuszczalnej masie całkowitej 3500 kg.

– W chwili zatrzymania zamiast 3500 kg po-

jazd ważył 6900 kg. Czyli zamiast dopuszczonych 800 kg załadowano 4200

kg mrożonek – informuje WITD.

OPR. P.P.



FOT. WITD LUBLIN

Kto tak naprawdę rządzi w Kraśniku

KRAŚNIK – Nie 24 zł – jak proponował urząd miasta – tylko 17 zł zapłacą mieszkańcy Kraśnika za posegregowane śmieci. Przebieg wczorajszego posiedzenia pokazał, że miastem, w którym burmistrz jest z Platformy Obywatelskiej, rządzą radni związani z Prawem i Sprawiedliwością

Agnieszka Antoń-Jucha

W imieniu klubu PiS chciałbym podziękować panu burmistrzowi (Wojciechowi Wilkowi, byłemu posłowi PO-red.) za zrozumienie naszego wniosku i przyjęcie go autopoprawką – powiedział chwilę po głosowaniu Jarosław Jamróż, wiceprzewodniczący Rady Miasta Kraśnik. – Znaczy to, że w dalszym ciągu jest koabitacja (współrzędzenie organów władzy reprezentujących odmienne opcje polityczne-red.), która miała służyć dobru mieszkańców. I taką współpracę dalej deklarujemy.

Wczoraj kraśniccy radni zebrali się na nadzwyczajnym posiedzeniu, by ustalić stawki opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych.

Burmistrz: Z 9 zł na 24 zł

Referująca temat Sylwia Łukasik, szefowa Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska zwróciła uwagę, że stawki opłaty śmieciowej w Kraśniku były niezmienną od 2015 r.



Burmistrz Wojciech Wilk, były poseł PO

Ratusz zaproponował podwyżkę na 24 zł za osobę miesięcznie, w przypadku kiedy opady są posegregowane.

Dotychczasowe stawki są sporo niższe: 9 zł płać mieszkańcy bloków i 10 zł mieszkańcy domów jednorodzinnych. Propozycja burmistrza przewidywała też zwolnienia z części tej opłaty. Pierwsza ulga za kompostowanie bioodpadów, druga dla rodzin wielodzietnych. Zaś w przypadku nieselektywnej zbiórki stawka wyniosłaby 48 zł od osoby (obecnie to 15 zł).

– Przy tej stawce (24 zł) system i tak nie będzie się

bilansował. Z kalkulacji wynika, że dołożymy blisko 3 mln zł czyli o 1 mln zł więcej niż w 2020 r. – podliczała Łukasik.

Radni PiS: z 24 zł na 17 zł

Argumenty urzędników wielu radnych nie przekonały. Niemal natychmiast wiceprzewodniczący Rady Miasta z PiS złożył wniosek o obniżenie proponowanych stawek z 24 zł na 17 zł i z 48 zł na 34 zł.

– To nie jest właściwa droga – podkreślił radny Zbigniew Marcinkowski (klub radnych burmistrza Porozumienie i Rozwój), który odebrał wniosek wi-



Jarosław Jamróż, wiceprzewodniczący Rady Miasta Kraśnik z PiS

FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ ARCHIWUM

ceprzewodniczącego jako działanie polityczne. Podkreślał, że radni są odpowiedzialni także za finanse miasta. Przestrzegając przed możliwymi skutkami takiej decyzji. – Gros planowanych inwestycji może stać się inwestycjami wirtualnymi – ostrzegł.

– Nie podniosę ręki za żadnymi podwyżkami z prostej przyczyny: gdzie jest wizja gdzie jest pomysł zmian? – dociekał jeszcze radny Paweł Kurek z Nowoczesnej, który podawał przykłady samorządów, gdzie to miejskie spółki odbierają odpady. – Jesteśmy zakładnikami

przetargów, jako rada, samorząd i mieszkańcy. W zasadzie jesteśmy zakładnikami jednej firmy w Kraśniku – podkreślał.

Burmistrz nawet nie dyskutował

Dalszą dyskusję uciął burmistrz Wojciech Wilk, który oświadczył, że... zgadza się z wnioskiem radnego Jamroza.

– Wyrażam zgodę na wprowadzenie tych zmian. I wyrażam zgodę na przegłosowanie tej poprawki – oznajmił radnym burmistrz, dodając jednocześnie, że zdaje sobie sprawę, że w wyniku

tej poprawki do śmieci trzeba będzie dopłacić jeszcze więcej, ok. 5 mln zł. – Moim zdaniem kwota ta będzie wyższa, bo m.in. wzrośnie liczba wydanych Kart Dużej Rodziny – przewiduje burmistrz.

Ostatecznie za uchwałą zagłosowało 11 radnych – 9 z PiS a także Jan Albiniak (Wspólny Kraśnik) i Krzysztof Latosiiewicz (Porozumienie i Rozwój). Przeciwno był radny Paweł Kurek z Nowoczesnej. Wstrzymało się 9 radnych – większość radnych z klubu burmistrza (oprócz radnego Latosiiewicza) a także radne ze Wspólnego Kraśnika: Iwona Włodarczyk i Marzena Pomykańska a także radna Agnieszka Lenart (SLD).

STAWKI ZA ŚMIECI OD LUTEGO 2021

- 17 zł miesięcznie od osoby (śmieci posegregowane)
- 34 zł miesięcznie od osoby (śmieci nieposegregowane)
- 15 zł miesięcznie od osoby (kiedy bioodpady są kompostowane w przydomowym kompostowniku)
- 12 zł miesięcznie od osoby (z Kartą Dużej Rodziny)

Seniorzy na szczepienie pojedą taksówką

PANDEMIA Rząd rozszerza zasady dofinansowania do transportu osób na szczepienia. Na uwagi niektórych samorządów, że nie mają z czego do takich usług dopłacać, pozostał jednak głuchy

O sprawie pisaliśmy wczoraj. Część samorządowców skarżyła się, że z dnia na dzień dostali od wojewody polecenie, by włączyć się w akcję szczepień. Chodziło m.in. o przygotowanie numeru telefonicznej infolinii, ale też finansowy wkład w zorganizowanie takiego transportu. Rządowe dofinansowanie miało pokryć 80 proc. kosztów, a pozostałą

kwotę gminy muszą dołożyć z własnej kasy.

– Rząd na wniosek samorządów rozszerza dofinansowanie transportu na szczepienia; pomoc obejmie m.in. dowóz osób powyżej 70. roku życia mających trudności w samodzielnym dotarciu do punktu szczepień w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców – poinformował wczoraj wicemi-

nister spraw wewnętrznych i administracji Paweł Szefer-naker.

Zmienione zostały też kwoty rządowego dofinansowania. W miastach powyżej 100 tys. mieszkańców stawka za dowieszenie jednej osoby z zaświadczeniem o niepełnosprawności stawka wyniesie 60 zł. W przypadku mniejszych miejscowości i gmin wiejskich będzie to 52

zł. Za transport osób powyżej 70. roku życia, które nie będą w stanie samodzielnie dotrzeć na szczepienie, samorządy otrzymają 24 zł.

– Jakie będą rzeczywiste koszty transportu, to będzie wynikało ze sposobu jego zorganizowania na poziomie gminy. Niektóre z samorządów być może zmniejszą się w tych kwotach, inne będą uzupełniać to, realizując to

jako zadanie własne – tłumaczył podczas wczorajszej konferencji prasowej wojewoda lubelski Lech Sprawka.

Po zmianach możliwe będzie też organizacja transportu w formie zbiorowej, przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Gminy otrzymają też dofinansowanie na etaty dla koordynatorów gminnych infolinii. (TOMA/PAP)



Co groziło szczeniętom?

FIRLEJ – W gospodarstwie na terenie gminy Firlej (powiat lubartowski) zostały zakopane żywem nowo narodzone szczenięta – takie zgłoszenie otrzymali obrońcy zwierząt z lubelskiej fundacji EX LEGE. Na miejsce pojechali razem z policjantami. – Będziemy sprawdzać czy doszło do uśmiercenia zwierząt. Na razie żadnych dowodów nie mamy – przyznaje st. sierż. Jagoda Stanicka z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Zgłoszenie dotyczące rzekomo zakopanych żywem szczeniąt Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE otrzymała we wtorek.



Fundacja EX LEGE zabrała z gospodarstwa cztery psy

– Osoba zgłaszająca podała nam orientacyjnie miejsce gdzie zwierzęta zostały zakopane – mówi nam Marta Włosek, prezesa Fundacji EX LEGE.

– Policjanci, którzy byli na miejscu sprawdzili posesję. Nie ujawnili żadnych dołów, gdzie mogłyby być zakopane zwierzęta – mówi st. sierż. Jagoda Stanicka, oficer prasowa KPP w Lubartowie. – Będziemy sprawdzać czy doszło do uśmiercenia zwierząt. Na razie żadnych dowodów nie mamy.

Zdaniem Marty Włosek, która była na miejscu, mówi, że właściciel zwierząt nie przyznał się

do zakopania szczeniąt w okresie ostatnich kilku dni. Miał natomiast przyznać, że zakopał już psy około roku temu.

Czy tak było rzeczywiście? To będą teraz ustalać policjanci. Za znęcanie i zabicie zwierzęcia grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Jeśli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem może spędzić za kratami nawet 5 lat.

Przedstawiciele fundacji EX LEGE zabrali z gospodarstwa cztery psy, które jak zaznaczają „nie miały zapewnionych elementarnych warunków bytowych”. (AA)

Wolontariusze pomagają seniorom przy szczepieniach

WSPARCIE Seniorzy, którzy potrzebują pomocy w zarejestrowaniu się na szczepienie przeciw COVID-19, mogą liczyć na pomoc wolontariuszy z Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów – zapewniła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg.

Od piątku seniorzy po 80. roku życia będą mogli zarejestrować się na szczepienia przeciw COVID-19. Tydzień później taką możliwość zyskają również osoby, które ukończyły 70 lat. Szczepienia dla tej grupy rozpoczyna się 25 stycznia w niemal sześciu tysiącach punktów w całej Polsce.

Szefowa MRiPS przypomniała, że w pomoc seniorom cały czas angażowani są wolontariusze z Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów. Poinformowała, że będą oni pomagać osobom starszym również w zarejestrowaniu się na szczepienie.

Minister powiedziała, że seniorzy mogą kontaktować się z infolinią Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów (22 505 11 11). Konsultanci tej infolinii kontaktują się z ośrodkami pomocy

społecznej i przekazują im informacje o tym, że dana osoba potrzebuje wsparcia.

– Do tej pory seniorów, którzy poprosili o pomoc, jest ok. 26 tys. Wolontariuszy, którzy świadczą pomoc, jest ponad 12 tys.

I jeszcze przypomnę, że jest 190 organizacji młodzieżowych, które też pomagają seniorom i tutaj ta aktywność będzie zorganizowana, aby nikt nie był pozostawiony sam sobie i abyśmy przede wszystkim mogli sprawnie przeprowadzić proces szczepień – powiedziała minister.

Małąg przypomniała, że seniorzy, którzy sami nie będą mogli dojechać do punktu szczepień (np. ze względu na niepełnosprawność), będą mogli skorzystać



Z danych Ministerstwa Rodziny wynika, że chce się zaszczepić około 70 proc. mieszkańców domów pomocy społecznej. Na zdjęciu: DPS w Różance w powiecie włodawskim

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

ze specjalnego transportu organizowanego przez samorządy. Ponadto szczepie-

nia będą realizowane także przez mobilne punkty szczepień, m.in. dla osób, które

nie mogą zostać przewiezione do przychodni.

Szefowa MRiPS przypo-

mniała również, że między 18 a 22 stycznia szczepieni będą także mieszkańcy domów pomocy społecznej.

– Już zebraliśmy informacje i oświadczenia, ile mieszkańców DPS-ów chce się zaszczepić. Z danych, które mamy wynika, że to jest 70 proc. mieszkańców domów pomocy społecznej i całodobowych placówek. A więc jest to ok. 70 tys. osób – powiedziała. Jak poinformowała, pensjonariusze domów pomocy społecznej będą zaszczepieni w miejscach, gdzie przebywają.

Seniorzy po osiemnastu dniach od 15 stycznia mogą zarejestrować się na szczepienie na trzy sposoby: telefonicznie, przez internet lub w punkcie szczepień. Aby zarejestrować się telefonicznie, należy skontaktować się z całodobową i bezpłatną infolinią dostępną pod numerem 989. (PAP)

Wiercą pod Świnoujściem

Coraz bardziej zaawansowana jest budowa potężnej maszyny do budowy tunelu w Świnoujściu. W ukończonej w listopadzie ubiegłego roku komorze startowej po stronie wyspy Uznam znalazła się już cała głowica urabiająca. Pod koniec lutego mają rozpocząć się próby, a drażnienie ma ruszyć w marcu.

Tunel połączy wyspy Uznam i Wolin. Całkowita długość nowej przeprawy będzie wynosić 3,4 km. Zasadniczą jej część, czyli tunel drażony pod rzeką Świną, będzie miał długość 1,48 km. W tunelu powstanie dwupasowa jezdnia. Dzięki tej inwestycji Świnoujście zostanie w sposób stały skomunikowane z resztą Polski. Obecnie

komunikację zapewniają przeprawy promowe, które jednak mają mocno ograniczoną przepustowość i są zależne od warunków pogodowych. Montowane właśnie urządzenie będzie zostawiało za sobą gotowy tunel o przekroju koła i szerokości 13 metrów (średnica samej tarczy to 13,5 m). Maszyna będzie drażyć

tunel przy pomocy obracającej się tarczy, w miarę postępu wiercenia montując poszczególne segmenty obudowy tunelu i równocześnie wyprowadzając urobek poza tunel. Masa całego urządzenia to 2740 ton, a długość 101 metrów. Stałą obsługę maszyny podczas drażenia będzie stanowiło około 15 osób. (PAP)



FOT. GDDKiA

Jak brexit wpłynie na nasze życie?

Stosunki UE-Wielka Brytania zmieniają się w następstwie brexitu i porozumienia osiągniętego pod koniec 2020 roku. Co te zmiany oznaczają dla Unii Europejskiej i Zjednoczonego Królestwa? Wielka Brytania wystąpiła z UE 31 stycznia 2020 roku. Okres przejściowy, podczas którego pozostawała częścią jednolitego rynku i unii celnej, pozwolił na przeprowadzenie negocjacji w sprawie jej przyszłych stosunków z Unią. Po intensywnych negocjacjach, porozumienie w tej sprawie osiągnięto pod koniec grudnia 2020 roku. Umowa będzie na razie stosowana tymczasowo, ponieważ zanim formalnie wejdzie w życie, musi zostać zatwierdzona przez Parlament Europejski. Posłowie do PE analizują obecnie jej treść w specjalistycznych komisjach parlamentarnych przed zgłoszeniem nad nią na sesji plenarnej.

Wiele kwestii uwzględniono już w Umowie o Wystąpieniu, którą UE i Wielka Brytania zawarły pod koniec 2019 roku. Ta umowa dotyczy ochrony praw obywateli UE w Wielkiej Brytanii i obywateli Wielkiej Brytanii



FOT. PIXABAY.COM

Od 1 stycznia wróciły kontrole graniczne pomiędzy Wielką Brytanią a Unią Europejską. Na zdjęciu: port w Dover w Anglii

mieszkających w innych krajach UE, zobowiązań finansowych podjętych przez Wielką Brytanię, gdy była państwem członkowskim UE, a także kwestii granicznych, zwłaszcza na wyspie Irlandii.

Życie i praca w Wielkiej Brytanii i w UE

Obywatele UE w Wielkiej Brytanii oraz obywatele Wielkiej Brytanii w państwach członkowskich UE, którzy mieszkali tam przed styczniem 2021 r., mają prawo nadal tam żyć i pracować, pod warunkiem, że są zameldowani i otrzymali zezwolenie na osiedle-

nie się od lokalnych organów krajowych. Obywatele Wielkiej Brytanii, którzy nie mieszkali dotychczas w UE, nie otrzymują automatycznie prawa do zamieszkania i pracy w dowolnym państwie UE (z wyjątkiem Republiki Irlandii, ponieważ Wielka Brytania ma z nią odrębną umowę) i może ono podlegać ograniczeniom. Dodatkowo, ich kwalifikacje nie są już automatycznie uznawane w krajach UE, jak to miało miejsce wcześniej. Obywatele Wielkiej Brytanii chcący przyjechać do lub pozostać w UE dłużej niż 90 dni z

jakiegokolwiek powodu, muszą spełnić wymogi dotyczących wjazdu i pobytu dla osób spoza UE. Obowiązuje to również obywateli Wielkiej Brytanii posiadających drugie miejsce zamieszkania w UE. Mieszkańcy UE planujący przeniesienie się do Wielkiej Brytanii z zamiarem dłuższego pobytu lub podjęcia pracy – czyli na okres dłuższy niż sześć miesięcy – będą musieli spełnić warunki migracyjne określone przez rząd brytyjski, w tym ubiegać się o wizę.

Podróżowanie

Obywatele Wielkiej Brytanii mogą bez wiz wjechać do UE na czas do 90 dni w trakcie 180-dniowego okresu. Jednak nie mogą już korzystać z przyspieszonych kontroli paszportowych i pasów szybkiej odprawy celnej. Ponadto muszą również mieć bilet powrotny i wykazać, że dysponują wystarczającymi środkami finansowymi na czas swojego pobytu oraz mieć paszport ważny co najmniej sześć miesięcy. Obywatele UE mogą przebywać w Wielkiej Brytanii bez wizy przez okres do sześciu miesięcy. Aby

móc wjechać do Wielkiej Brytanii, będą musieli przedstawić ważny paszport.

Opieka zdrowotna

Obywatele UE tymczasowo przebywający w Wielkiej Brytanii nadal mogą korzystać z opieki zdrowotnej w nagłych przypadkach na podstawie Europejskiej Karty Ubezpieczeń Zdrowotnych (EKUZ). W przypadku pobytu dłuższego niż sześć miesięcy, muszą uiścić dodatkową opłatę na rzecz opieki zdrowotnej. Emeryci nadal korzystają z opieki zdrowotnej zgodnie z miejscem zamieszkania. Kraj wypłacający im świadczenia emerytalne zwróci koszty krajowi zamieszkania.

Erasmus

Wielka Brytania postanowiła zrezygnować z udziału w popularnym programie wymiany studentów Erasmus+ i utworzyć własny program. W związku z tym studenci z UE nie będą już mogli studiować w Wielkiej Brytanii w ramach Erasmus+. W dalszym ciągu mogą jednak brać w nim udział studenci z Irlandii Północnej.

Handel towarami i usługami

Zgodnie z porozumieniem, towary wymieniane między Wielką Brytanią a państwami UE nie podlegają taryfom ani kontyngentom. Jednak weszły w życie nowe procedury dotyczące przepływu towarów do i z Wielkiej Brytanii, ponieważ obowiązują kontrole graniczne w zakresie przestrzegania przepisów rynku wewnętrznego (np. norm sanitarnych, socjalnych, bezpieczeństwa, ochrony środowiska) lub odpowiednie rozporządzenie brytyjskie. To oznacza większą biurokrację i dodatkowe opłaty – np. wszystkie towary importowane do UE podlegają formalnościom celnym oraz jednocześnie muszą spełniać wszystkie unijne wymogi, więc są poddawane kontrolom regulacyjnym. Nie dotyczy to towarów przewożonych między Irlandią Północną a UE. Jeżeli chodzi o usługi, przedsiębiorstwa brytyjskie nie mają już automatycznie prawa do oferowania usług w Unii. Jeśli chcą kontynuować działalność w UE, muszą mieć w niej siedzibę. (PAP)

Kto może się szczepić na COVID-19

ROZMOWA z dr hab. n. med. Ernestem Kucharem, przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Wakcynologii

● W Polsce nie planuje się badania ludzi pod kątem tego, czy przeszli COVID-19. Czy to Pana zdaniem właściwe postępowanie?

– Bardzo słuszne. Przebycie COVID-19 nie jest przeciwwskazaniem do szczepień. Jeśli ktoś przeszedł odrę, a później zostanie przeciwko niej zaszczepiony, to nic się złego nie stanie, ponieważ szczepionka naśladuje kontakt z naturalną chorobą. Szczepienie albo poprawi odporność, albo niczego nie zmieni. Można więc tylko zyskać, a nie można stracić. Tymczasem trzeba pamiętać o kwestii wydajności wykonywania szczepień.

● To znaczy?

– *Z powodu koronawirusa w Polsce oficjalnie umiera kilkaset osób dziennie. To odpowiednik katastrofy dużego samolotu pasażerskiego.*

Ta liczba może być nawet wyższa, bo jeśli np. umrze starsza osoba, to może nie zostać przebadana na obecność wirusa. Czas więc nas goni, szczepienia powinny być przeprowadzone możliwie szybko. Wiemy, że głównym przeciwwskazaniem jest ciężka reakcja alergiczna. Nie chodzi o sytuację,

w której ktoś jest uczulony np. na kwitnące rośliny i reaguje w postaci kataru - ale o osoby, które po szczepieniu trafiają do szpitala ze względu na anafilaksję. Jeżeli ktoś był w szpitalu z powodu anafilaksji, to albo nie powinien być szczepiony - albo procedura powinna być przeprowadzona w szczególnych warunkach. Jednak częstość anafilaksji szacuje się na około jeden przypadek na milion. Ryzyko jest realne, ale nieduże. W interesie nas wszystkich leży sprawne przeprowadzenie szczepień. Moim zdaniem utrudnieniem jest już wymaganie konsultacji lekarza.

● A nie jest to konieczne?

– Badania lekarskie będą stanowiły wąskie gardło. Np. w USA, gdzie medycyna jest na najwyższym poziomie, szczepienia na grypę przeprowadza się masowo. Przed kilku laty byłem świadkiem, jak podjeżdżało się samochodem, wystawiało przez okno rękę i dostawało szczepionkę.

● Czy są znane jakieś szczepionki opisane w literaturze, ale niedopuszczone do użytku, które stwarzały zagrożenie?

– Trudno mi w tej chwili z całą pewnością odpowiedzieć na to pytanie. Ale nas interesuje ta konkretna szczepionka, a nie inne.

● Pytam, ponieważ amerykańska FDA szczepionkę firmy Pfizer

dopuszcza tylko w wyjątkowym trybie, ze względu na epidemię, więc nie ma co do niej całkowitej pewności.

– To prawda, ale proszę zwrócić uwagę, że bardzo podobne do siebie szczepionki firm Pfizer i Moderna łącznie zostały przebadane na 70 tys. osób, a obserwacje trwały pół roku. To nie jest tak, że nie mamy danych.

● Wiadomo wystarczająco dużo na temat tych szczepionek?

– Uznano, iż wiemy wystarczająco dużo - że biorąc pod uwagę zgony i straty zdrowotne powodowane przez wirusa oraz straty ekonomiczne, analiza korzyści i potencjalnego ryzyka przemawia za tym, aby tę szczepionkę stosować. Przedstawiane obecnie problemy określiłbym jako wymyslanie. W czasie wojny, czy w latach 50. o osobach, które tak robiły, mówiło się „sabotażyści”.

● W latach 50. mówiło się wiele rzeczy, na które dzisiaj patrzy się inaczej.

– Zgadza się, ale nie jesteśmy w sytuacji, w której jest wszystko jedno, czy zaszczepimy się dzisiaj, czy za 5 lat. Wtedy moglibyśmy czekać, ale teraz codziennie umierają ludzie, którzy nie musieli umrzeć, gdyby zostali zaszczepieni.

● Polska planuje wykorzystać pięć różnych szczepionek. W ulotce szczepionki Pfizera. Jest tam kilka

zapisów, które mogą wzbudzać niepokój. Czy możemy je omówić?

– Bardzo proszę.

● Nie przeprowadzono badań dotyczących interakcji. Czy jeśli ktoś bierze jakieś leki to powinien się niepokoić?

– Patrzy pan pod kątem emocji. Ten zapis znaczy tylko tyle, że nie przeprowadzono badań. Pytanie, czy takie badania w ogóle są potrzebne i jakie mogłyby być mechanizmy takich interakcji. Wiadomo, że szczepionki wchodziły w interakcje z lekami wpływającymi na odporność i koniec. Nie oddziałują np. z lekami na serce. Szczepienie można porównać do bardzo łagodnej infekcji - tak łagodnej, że człowiek nie zawsze ma gorączkę. Czy łagodna infekcja wywołuje poważne interakcje z lekami?

● Jeśli firma pisze o tym w ulotce, to można pomyśleć, że to istotne...

– To wynika z pewnych wymogów rejestracyjnych i schematu pisania takiej ulotki, który jest taki sam dla wszystkich substancji i firma musi taką informację podać.

● Nie zbadano też interakcji z innymi szczepionkami. Gdy ktoś szczepił się np. na grypę, może szczepić się przeciwko COVID-19?

– Tak, oczywiście. Będziemy jednak stosować odstęp dwóch tygodni. Także dlatego, że nie ma mechanizmów, które tłumaczyłyby interakcje, a zdolność układu

immunologicznego do odpowiedzi na antygeny jest ogromna - w powietrzu, którym oddychamy, na skórze, w przewodzie pokarmowym są miliardy bakterii, z którymi sobie świetnie radzi, bo jesteśmy zdrowi.

● Kolejny punkt dotyczy ciąży. Ulotka podaje m.in., że „istnieje tylko ograniczone doświadczenie dotyczące stosowania produktu leczniczego u kobiet w okresie ciąży”

– Tutaj także mamy do czynienia ze standardowym sformułowaniem, które widzimy na wszystkich lekarstwach. Powiedzmy sobie też jasno, że nikt nie planuje masowo szczepić ciężarnych kobiet. Wiele kobiet zaraz po zajściu w ciążę idzie na zwolnienie, nie są więc one bezpośrednio narażone. Tym bardziej, że zaszczepić można domowników, co tworzy „kokon” wokół ciężarnej.

● Ale są bardziej narażone na ciężki przebieg choroby, jeśli już się zakażą?

– Jeśli się już zakażą, to tak. Podobnie jak w grypie. Ciąża jest stanem immunosupresji typu komórkowego, ponadto w trzecim trymestrze dochodzi ucisk na płuca przez rozwijający się płód. Dlatego, w szczególnej sytuacji, gdyby jakaś ciężarna kobieta np. miała jechać w miejsce, gdzie są masowe zachorowania, należy rozważyć szczepienie. Kobiety

w ciąży właściwie na nic się nie szczepi poza grypą, tężcem, błonią i krztuścem.

● Co z kobietami, które niedawno zaszły w ciążę i jeszcze o tym nie wiedzą? To problem wszystkich szczepień.

– Z pewnością takie przypadki miały miejsce, jednak nie obserwowano niekorzystnych działań szczepionek, dlatego w praktyce opieramy się na wywiadzie. Jeżeli kobieta uważa, że nie jest w ciąży to to wystarczy do szczepienia.

● Czy Pana zdaniem jest jeszcze jakaś grupa, w której szczepienie może nie być zalecane?

– Najważniejsze jest wykrycie w czasie kwalifikacji osób, które przebyły w przeszłości anafilaksję na składniki szczepionki, w tym PEG (polietylenoglikol) - w ich przypadku rezygnujemy ze szczepienia. Szczepienia nie są również uzasadnione w ciężkiej immunosupresji np. po przeszczepach, ponieważ po prostu u takich osób nie zadziałają. Szczepienia odracamy w razie ostrej choroby gorączkowej, zaostrzenia choroby przewlekłej, jak też przez pierwszy miesiąc po przechorowaniu COVID-19 - w tym przypadku chodzi o to by ujawniły się wszystkie powikłania pochorobowe. Wreszcie istotny jest wiek - szczepimy osoby od 16 lat wwyż.

ROZMAWIAŁ: MAREK MATA CZ/ PAP NAUKA W POLSCE

Jak zmiany klimatu wpływają na ewolucję. Nie tylko drzew

KATASTROFA KLIMATYCZNA W ostatnich dekadach w wielu regionach Polski obserwuje się zamieranie lasów świerkowych. Z najnowszych badań wynika, że zanik na danym obszarze nawet jednego, nieistotnego z pozoru gatunku rośliny, może pociągać za sobą efekt domina i wpływać na całe ekosystemy

Zmiany klimatyczne są ważnym motorem ewolucji. Wraz z nimi zmieniają się zasięgi występowania wielu roślin. A to zmusza też wiele gatunków z nimi związanych - choćby owadów - do migracji. Długotrwała izolacja rozdzielonych w trakcie migracji populacji może doprowadzić do specjacji i powstania nowych gatunków - mówi Jakub Goczał, doktorant z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Jakub Goczał wraz z zespołem badał, jak zmiany w okresie ostatniego zlodowacenia wpływały na ewolucję świerka pospolitego i związanego z tym gatunkiem roślinożernego chrząszcza.

Lepsze i gorsze czasy dla świerka

– W trakcie ostatniego zlodowacenia, postępujący ze Skandynawii lodowiec zmusił wiele gatunków drzew do wycofania się. Te gatunki przetrwały na niewielkich obszarach, np. w dolinach górskich aż do czasu, kiedy warunki klimatyczne stały się dla nich bardziej korzystne - opowiada Jakub Goczał.

Podobnie było ze świerkiem. Kilkadziesiąt tysięcy lat temu jego zasięg obejmował znaczną część środkowej Europy, ale w trakcie ostatniego zlodowacenia drzewo



było w stanie przetrwać tylko w dwóch rejonach. Jeden z nich to obszar Alp i Karpat, drugi znajdował się w europejskiej części Rosji.

Te rozdzielone przez lodowiec populacje świerka nie miały ze sobą kontaktu przez tysiące lat. Kiedy klimat w holocenie się ocieplił - rozpoczęła się rekolonizacja - rozdzielona populacja północna i południowa ponownie się spotkały w rejonie Puszczy Białowieskiej.

Owad pod lupą naukowców

Choć historia migracji świerków była już wcześniej

stosunkowo dobrze poznana, to nie wiadomo było wiadomo, jak wpłynęła ona na ściśle związane z tym gatunkiem drzewa zwierzęta. Teraz takie dane się pojawiły.

– Skupiliśmy się na dużym chrząszczy rozwijającym się w drewnie świerków - żerdziance krawiec. Zbadaliśmy osobniki tego chrząszcza z niemal całego obszaru jego występowania, od Alp i Karpat przez Skandynawię, Syberię, aż do Japonii - opowiada naukowiec.

– Udało nam się pokazać, że żerdzianka migrowała wraz ze świerkiem i prze-

trwała wraz z nim w dwóch izolowanych rejonach, co doprowadziło do powstania dwóch różnych podgatunków. Kiedy klimat się poprawił, owad wraz ze świerkiem opanowywał nowe tereny, aż ok. 9 tys. lat temu doszło do ponownego spotkania rozdzielonych populacji w okolicach Puszczy Białowieskiej - opowiada naukowiec.

Tam gatunki zaczęły się znów ze sobą krzyżować.

Wnioski z tych badań? Zanik na danym obszarze nawet jednego, nieistotnego z pozoru gatunku rośliny,

może pociągać za sobą efekt domina i wpływać na całe ekosystemy i przebieg procesów ewolucyjnych.

Świerk woli zimno

– Świerk pospolity to gatunek szczególnie narażony na nadchodzące zmiany klimatu - mówi badacz.

Drzewo to preferuje chłodne i wilgotne siedliska. O ile podczas zlodowacenia klimat był dla świerka zbyt zimny, o tyle teraz staje się on zbyt ciepły.

– W ostatnich latach obserwujemy znaczne zamieranie drzewostanów świerkowych w wielu regionach Polski - mówi badacz.

Świerkowi szkoda nie tylko rosnące średnie temperatury, ale i związany z suszami obniżający się poziom wód gruntowych, bo drzewa te mają płytki (tzw. talerzowy) system korzeniowy.

Jeśli z terenu Polski zniknie świerk, wraz z nim zabraknie prawdopodobnie wielu innych organizmów.

Ze świerkiem zniknie dzieciół

Ze świerkiem jest związanych co najmniej kilkaset różnych gatunków zwierząt, głównie owadów. Część z nich będzie w stanie znaleźć sobie zastępczy gatunek, na którym może żerować. Ale jest też grupa organizmów na tyle wyspe-

cializowanych, że bez świerka sobie nie poradzi i razem z nim zniknie z danego terenu.

Należy do nich np. zagrożony dzieciół trójpalczasty, dla którego podstawą pożywienia są owady mieszkające w obumarłych świerkach. Zniknięcie jednego gatunku, jak domino, może pociągnąć nowe zmiany w kolejnych ogniwach łańcucha pokarmowego.

– Kluczowym czynnikiem, który wpływa na szansę przystosowania się gatunków do zmian klimatycznych, jest tempo tych zmian.

My badaliśmy zmiany historyczne, które zachodziły znacznie wolniej niż teraz. Tempo obecnych zmian klimatycznych jest bezprecedensowo szybkie. Wiele gatunków ma za mało czasu, by do tych zmian się dostosować zwraca uwagę naukowiec.

Może się to więc wiązać z o wiele większymi zmianami w ekosystemach i znacząco wpływać na procesy ewolucyjne.

LUDWIKA TOMALA/ NAUKA W POLSCE - PAP

Snują plany i czekają

PGE EKSTRALIGA Czekanie, czekanie i jeszcze raz czekanie. Żużlowy Motor Lublin ma już częściowo zaplanowane, jak będzie wyglądał okres przygotowawczy przed nowym sezonem w elicie. Jednak na drodze do realizacji tych zamierzeń stoją obostrzenia związane z pandemią koronawirusa

Krzysztof Kurasiewicz

W poniedziałek, 11 stycznia, minister zdrowia Adam Niedzielski ogłosił, że obowiązujące restrykcje nie zostaną poluzowane 17 stycznia, tak jak początkowo zakładano, ale zostaną przedłużone do 31 stycznia. Natomiast kolejne decyzje w tym zakresie będą podejmowane wraz z upływem czasu, biorąc pod uwagę sytuację epidemiologiczną w kraju.

Taki rozwój sytuacji nie jest korzystny dla klubów z PGE Ekstraligi, które nie mogą dopiąć swoich planów związanych z organizacją przygotowań do sezonu. W ubiegłym roku żużlowcy Motoru Lublin wyjechali na pierwsze zgrupowanie 14 lutego. Tym razem nie podają konkretnej daty.

Piotr Więckowski, wiceprezes Motoru Lublin, przyznaje, że lista tego, co chce zrobić klub jest długa, ale wszystko zależy od ewentualnego poluzowania obostrzeń. Jak dodaje, jeśli tak się stanie, to w lutym zawodnicy będą mogli wyjechać na obóz narciarsko-rowerowy, tak jak to było w 2020 roku.

Na razie plany sparingowe niemal wszystkich klubów pozostają tajemnicą. Jedynie z obozu pierwszoligowej Unii Tarnów napłynęły wieści w tym temacie. „Jaskółki” zmierzają się z dwoma ekstrakligowcami: Motorem Lublin oraz Eltrox Włókniarzem Częstochowa oraz drugoligowym RztŻ Rzeszów. Klub nie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

podał jednak, w jakiej formie zostaną rozegrane te sparingi oraz w jakim terminie.

– Cały czas pracujemy nad przygotowaniem do sezonu. Wstępny plan sparingów mamy już gotowy. Ekstraliga zadecyduje, czy je odjedziemy, bo jak pamiętamy, w zeszłym roku nie było ani jednego takiego spotkania. Pierwszy mecz w lidze mamy zaplanowany na 3 kwietnia, dlatego też harmonogram treningów i obozów mamy tak zaplanowany, żeby zawodnicy byli gotowi do rozpoczęcia sezonu właśnie tego dnia – tłumaczy Maciej Kuciapa, trener lubelskich żużlowców.

Szkoleniowiec chce, aby jego pod-

opieczni wyjechali w marcu na motocykle. Klub szuka takiej możliwości nie tylko na własnym stadionie czy na innych obiektach w Polsce, ale również za granicą. W grę wchodzi włoskie Terenzano. Pamiętajmy, że wyjazd zawodników na tor może także opóźnić niekorzystna pogoda.

Oficjalnie temat przesunięcia startu rozgrywek nie jest podnoszony. Nieoficjalnie mówi się jednak o takiej możliwości. Nie wiadomo natomiast, co z wpuszczeniem kibiców na trybuny. Według obecnie obowiązujących restrykcji, wydarzenia sportowe mogą się odbywać jedynie bez udziału publiczności.

Na początek Orły Kartaginy

MŚ PIŁKARZY RĘCZNYCH W pierwszym meczu grupowym Polska zagra z Tunezją. Początek spotkania o godzinie 20.30. Niestety, nie obejrzymy go w telewizji

Na razie ten mecz jest dla nas najważniejszy. Chcemy go wygrać, a dopiero później będziemy się zastanawiać nad kolejnymi rywalami czyli Hiszpanią i Brazylią – mówi reprezentacyjny obrotowy Azotów Puławy Dawid Dawydzik. Dla gracza z Puław to druga międzynarodowej rangi impreza. Rok temu uczestniczył z reprezentacją w mistrzostwach Europy rozgrywanych w trzech krajach: Szwecji, Norwegii i Austrii. Polacy nie wyszli z grupy i po trzech porażkach ze Słowenią, Szwajcarią i Szwecją wrócili do domu. Dla Białe-Czerwonych będą to już 16. mistrzostwa świata. Ostatni raz występowali w nich w 2017 roku. Reprezentacja ma w dorobku cztery medale: srebrny z 2007 roku, kiedy to w finale Orły Bogdana Wenty uległy gospodarzom mistrzostw Niemcom 24:29 oraz trzy brązowe: w 1982 roku w dawnej Republice Federalnej Niemiec, w 2009 w Chorwacji i w 2015 w Katarze. Jak będzie w MŚ w Egipcie? Polska nie jest faworytem swojej grupy. Oprócz Tunezji grupie B rywalizować będą mistrzowie Europy Hiszpanie oraz Brazylijczycy. Rozpoczęte w środę mistrzostwa będą dość dziwne. Poza brakiem kibiców na trybunach oraz transmisji telewizyjnych zespoły uczestniczące będą zmagać się z koronawirusem. Walkę przegrali jeszcze przed

startem czempionatu Czesi i Amerykanie. W polskiej ekipie z tego powodu zabraknie obrotywego Kamila Syprzaka. Tunezyjczycy to aktualni wicemistrzowie Afryki, w ostatnich mistrzostwach świata zajęli 12. miejsce. Zapowiada się na bardzo wyrównane spotkanie. Więcej szans na zwycięstwo bukmacherzy dają reprezentacji Polski (kurs 2,00). Wygrana rywali wyceniana jest na 2,30, zaś remis ma kurs 8,45. Od wyniku tego spotkania zależeć może przyszłość w turnieju. Z grupy do dalszego etapu awansują bowiem trzy drużyny. A więc wygrana z Tunezją przesądzi o awansie do fazy zasadniczej, która również toczy się będzie w grupach. Tunezja brała udział już 14 razy w mistrzostwach świata. Największy sukces osiągnęła w 2005 roku kiedy była gospodarzem 19. MŚ. W spotkaniu o brązowy medal uległa Francji 25:26. W styczniu ubiegłego roku Tunezja była gospodarzem mistrzostw Afryki. W wielkim finale sprawiła jednak srogi zawód swoim kibicom przegrywając z Egiptem 23:27. Z posadą pożegnał się hiszpański trener Toni Gerona. Zastąpił go tunezyjski szkoleniowiec Sami Saidi, którego zadaniem jest odbudowanie morale „Orłów Kartaginy”. W meczu otwarcia MŚ Egipt pokonał Chile 35:29. (GROM)

PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE

Anglia

Mecze zaległe: Sheffield United – Newcastle 1:0 (Sharp 73-karny) • **Burnley – Manchester United 0:1** (Pogba 71) • **Wolverhampton – Everton 1:2** (Neves 14 – Iwobi 6, Keane 77) • **Manchester City – Brighton & Hove Albion 1:0** (Foden 44) • **Tottenham – Fulham 1:1** (Kane 25 – Cavaleiro 74) • **Arsenal – Crystal Palace** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Man United	17	36	34-24
2. Liverpool	17	33	37-21
3. Man City	16	32	25-13
4. Leicester	17	32	31-21
5. Everton	17	32	28-21
6. Tottenham	17	30	30-16
7. Southampton	17	29	26-19
8. Aston Villa	15	26	29-16
9. Chelsea	17	26	32-21
10. West Ham	17	26	24-21
11. Arsenal	17	23	20-19
12. Leeds	17	23	30-33
13. Crystal Palace	17	22	22-29
14. W'hampton	18	22	19-26
15. Newcastle	17	19	18-27
16. Burnley	16	16	9-21
17. Brighton	18	14	21-29
18. Fulham	16	12	14-24
19. West Brom	17	8	11-39
20. Sheffield	18	5	9-29

Hiszpania

Mecze zaległe: Elche – Getafe

1:3 (Guti 4 – Cucurella 39, Mata 69, Rodriguez 86-karny) • **SD Huesca – Real Betis 0:2** (Mandi 78, Sanabria 90) • **Granada – Osasuna 2:0** (Suarey 22, Herrera 45-samobijcza) • **Atletico Madryt – Sevilla 2:0** (Correa 17, Saul 76).

1. Atletico	16	41	31-6
2. Real	18	37	30-15
3. Barcelona	18	34	37-17
4. Villarreal	18	32	26-17
5. Sociedad	19	30	29-16
6. Sevilla	17	30	21-15
7. Granada	18	27	21-29
8. Celta	18	23	22-28
9. Cadiz	18	23	15-22
10. Betis	18	23	22-31
11. Levante	17	21	23-24
12. Athletic	18	21	21-22
13. Getafe	17	20	15-18
14. Valencia	18	19	24-25
15. Eibar	18	19	15-18
16. Alaves	18	18	16-23
17. Valladolid	18	18	16-25
18. Elche	16	16	14-21
19. Osasuna	18	15	15-27
20. Huesca	18	12	14-28

Supercup Hiszpanii – półfinały: Real Sociedad – FC Barcelona 1:1 (Oyarzabal 51-karny – de Jong 39), **karnie 2-3** • **Real Madryt – Athletic Bilbao** zakończył się po zamknięciu tego wydania. **Finał: FC Barcelona – Real Madryt**/Athletic Bilbao w niedzielę o godz. 21.

Niemcy

Zaległe mecze II rundy Pucharu Niemiec: Bayer Leverkusen – Eintracht Frankfurt 4:1 (Alario 28-karny, Tapsoba 49, Diaby 67,87 – Younes 6) • **Holstein Kiel – Bayern Monachium 2:2** (Bartels 37, Wahl 90 – Gnabry 14, Sane 48), **karnie 6-5**. **III runda Pucharu Niemiec (2 lutego): Borussia Dortmund – Paderborn** • **Holstein Kiel – Darmstadt** • **Jahn Regensburg – 1. FC Köln** • **RW Essen – Bayer Leverkusen** • **RasenBallSport Leipzig – Bochum** • **VfB Stuttgart – Borussia Moenchengladbach** • **Werder Bremen – Greuther Fuerth** • **Wolfsburg – Schalke**.

Włochy

Puchar Włoch – 1/8 finału: AC Milan – Torino 0:0, karnie 5-4 • **Florentina – Inter 1:2 po dogr.** (Kouame 57 – Vidal 40-karny, Lukaku 119) • **SSC Napoli – Empoli 3:2** (Di Lorenzo 18, Lozano 38, Petagna 77 – Bajrami 33, 68) • **Juventus – Genoa 3:2 po dogr.** (Kulusevski 2, Morata 23, Rafia 105 – Czybora 28, Melegoni 74) • **Sassuolo – SPAL i Atalanta – Cagliari** zakończył się po zamknięciu tego wydania • **Roma – Spezia** (19 stycznia) • **Lazio – Parma** (21 stycznia).

WYBIERAMY SPORTOWCA ROKU!

XVI Plebiscyt Sportowiec Roku

Przyjmujemy zgłoszenia w kategoriach:



NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC ROKU



NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC
JUNIOR ROKU



NAJPOPULARNIEJSZA
DRUŻYNA

Azoty Puławy w ćwierćfinale Pucharu Polski

27 stycznia Azoty Puławy miały rozegrać spotkanie 1/8 finału o PGNiG Puchar Polski z liderem rozgrywek grupy A I ligi Warmią Energa Olsztyn. Mecz nie odbędzie się ponieważ klub z Olsztyna zrezygnował z udziału w rozgrywkach. Powodem tej decyzji jest pandemia koronawirusa.

W ćwierćfinale PP jest już też Torus Wybrzeże Gdańsk, którego rywal również wycofał się z rozgrywek. W 1/8 finału mają odbyć się jeszcze dwa mecze: EUKO-UKS Dziewiątka Legnica – Zagłębie Lubin oraz SMS ZPRP Kielce – Grupa Azoty SPR Tarnów. W 2020 roku żadna drużyna nie zdobyła trofeum. Rywali-

zacja zakończyła się na etapie Final Four, w którym Azoty miały zagrać z Orlen Wisłą Płock. W drugiej parze Łomża Vive Kielce miała grać z Górnikiem Zabrze. Niestety, na trzy godziny przed rozpoczęciem pierwszego spotkania Final Four został odwołany z powodu pandemii koronawirusa.

Szczegóły na

www.dziennikwschodni.pl

Na razie treningi, we wtorek pierwszy mecz

PIŁKARSKA II LIGA Pogoda nie rozpieszcza, ale nie ma przeprosić – trzeba trenować. W czwartek piłkarze Motoru kontynuowali przygotowania do rundy wiosennej. Tym razem ćwiczyli na bocznym boisku Areny Lublin. Tak samo będzie w najbliższych dniach. A już we wtorek pierwszy sparing. I od razu ten najciekawszy – z występującą w PKO BP Ekstraklasie Wisłą Płock

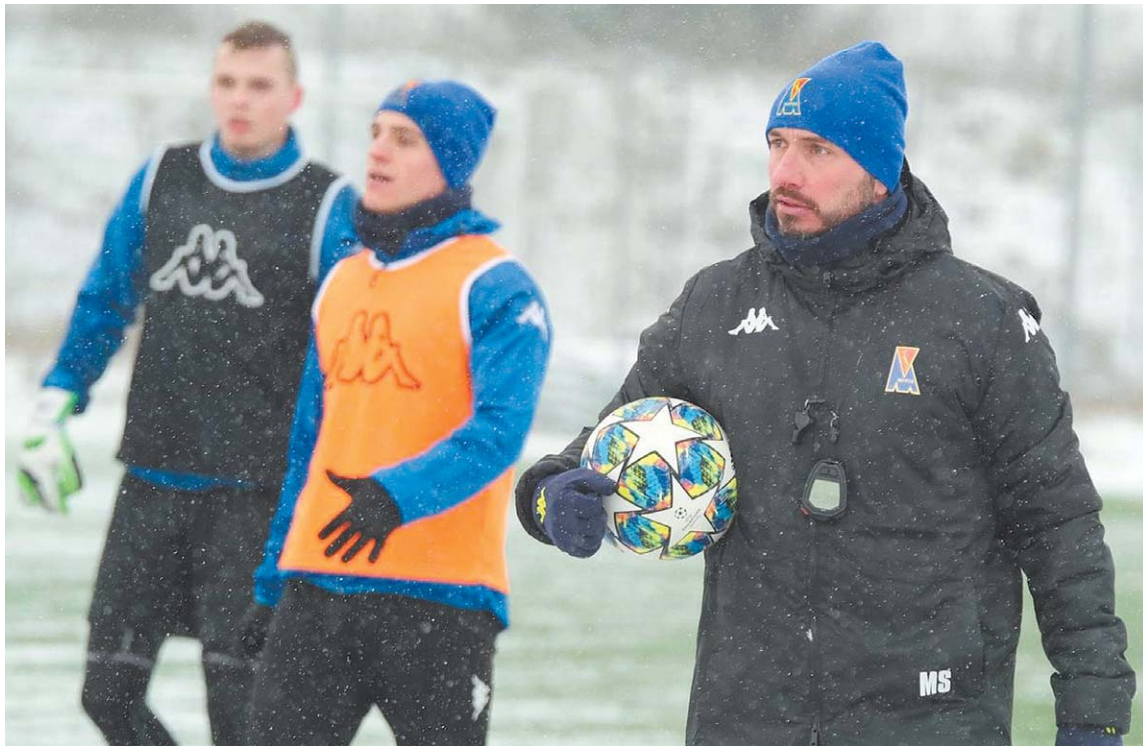
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zanim podopieczni Marka Saganowskiego rozpoczęli przygotowania przeszli testy na obecność koronawirusa. Wszystkie wyniki okazały się negatywne i drużyna w komplecie mogła skupić się na ciężkiej pracy.

Pierwsze dni upłynęły jednak pod znakiem różnego rodzaju testów. Wśród piłkarzy po raz pierwszy mieli za to zajęcia na boisku. Od teraz obciążenia będą coraz większe. Ten najtrudniejszy czas dla zawodników przyjdzie na przełomie stycznia i lutego. Ostatniego dnia stycznia żółto-biało-niebiescy wyjadą na obóz do Uniejowa, gdzie zostaną do 6 lutego.

– Wrażenia po pierwszych dniach pracy w Motorze na pewno są dobre. Sypnęło śniegiem, akurat, gdy zaczęliśmy przygotowania. Nie ma się jednak czym przejmować. Takie rzeczy nie mogą nam przeszkodzić, jeśli chcemy tu coś zbudować. Jesteśmy zadowoleni, że większość zawodników przepracowała okres świąteczny tak, jak powinna. Wszyscy są do dyspozycji i zdrowi – mówi Marek Saganowski, trener klubu z Lublina.

– Obóz będzie okazją, żeby sementować drużynę, ale chodzi nie tylko o samo boisko i trening. Będziemy też rozmawiać, przeprowadzać analizy wideo zarówno całego zespołu, jak i poszczególnych formacji i indywidualnie zawodników – dodaje szkoleniowiec.



Nowy trener Motoru Marek Saganowski jest zadowolony z pierwszych dni pracy w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wtorkowe spotkanie z Wisłą Płock zostanie rozegrane w Siedlcach. Właśnie tam drużyna „Nafciarzy” od środy przebywa na zgrupowaniu. Wstępnie zawody są zaplanowane na godz. 13. – Szykują się fajne mecze kontrolne dla nas i zawodników. Oczywiście, jeśli mógłbym wybierać, to zacząłbym z trochę niższej półki. Nadarzyła się

jednak okazja, aby zagrać z zespołem ekstraklasy i z niej skorzystaliśmy – wyjaśnia trener Saganowski.

Zgodnie z zapowiedziami na razie w zespole nie ma nowych zawodników. Ci mają się pojawić w przyszłym tygodniu. Czego w ogóle można się spodziewać po zimowym okienku transferowym w wykonaniu beniaminka II ligi?

Nie brakuje ostatnio głośnych nazwisk przymierzanych do drużyny trenera Saganowskiego. Według plotek na celowniku Motoru są chociażby: Jakub Rzeźniczak (Wisła Płock), Ariel Borysiuk (Jagiellonia Białystok), Marcin Flis (Stal Mielec), czy Aleksander Komor, który niedawno rozwiązał swoją umowę z Podbeskidziem Bielsko-Biala.

– Na pewno liczymy na wzmocnienie, czy może bardziej na odświeżenie szatni. Tak jest jednak zawsze, kiedy otwiera się okienko transferowe. Dopiero zaczynamy jednak budowę zespołu i na pewno rywalizacja nikomu jeszcze nie zaszkodziła. Czy rozglądamy się za młodzieżowcami? Prawdę mówiąc na razie nie za bardzo. Najpierw chcę zobaczyć naszych zawodników z drużyny rezerw. Na razie naprawdę nie wyglądają źle. Zobaczymy, jak to będzie w kolejnych tygodniach i sparingach. Młodzi mają to do siebie, że na początku przygotowani nie odstają od tych starszych piłkarzy, ale z biegiem czasu różnica jednak jest widoczna, dlatego zobaczymy – przekazuje popularny „Sagan”.

NOWY-STARY BRAMKARZ

Wśród zawodników, którzy pojawili się na boisku był również Krystian Kalinowski. 21-letni bramkarz przychodził do Lublina ze sporymi nadziejami. W rundzie jesiennej sezonu 2018/2019 zaliczył 10 występów w III lidze w barwach ŁKS Łomża, a na wiosnę grał już klasę rozgrywkową wyżej w Stali Stalowa Wola. W sumie na drugoligowych boiskach uzbierał sześć meczów. Kolejne rozgrywki? Tym razem zanotował 16 spotkań ligowych i dwa w Pucharze Polski. W zimie niespodziewanie odszedł jednak ze „Stalówki” i wyładował w Motorze. Tak się jednak złożyło, że w żółto-biało-niebieskich nie zdążył rozegrać nawet jednego meczu. Przynajmniej na razie.

Wzmocnienie z wyższej półki

PIŁKARSKA III LIGA Żółto-niebiescy pochwalili się pierwszym transferem podczas zimowego okienka transferowego. Do drużyny ze Świdnika dołączył Mateusz Kompanicki, który ostatnio występował w rezerwach GKS Katowice

„Kompan” z dobrej strony pokazał się w barwach Lewartu Lubartów. Dzięki temu wiele klubów chciało go pozyskać, ale zawodnik zdecydował się na przenieś do Chełmianki. W barwach biało-zielonych wystąpił w 60 meczach ligowych i zdobył w nich 20 goli.

Przed sezonem 2019/2020 Kompanicki trafił do drugoligowego GKS Katowice. Niestety, występy w pierwszym zespole zakończył z dorobkiem: sześciu meczów i jednego gola. Później został wypożyczony do innego drugoligowca – Błękitnych Stargard. Tym razem skończyło się na dziewięciu meczach i także jednej bramce.

Niespodziewanie przed obecnymi rozgrywkami wrócił do Katowic, ale zabrakło dla niego miejsca w pierwszym zespole i musiał się zadowolić grą w rezerwach, które występują w klasie okręgowej. W rundzie jesiennej zapisał na swoim koncie 13 bramek, ale było jasne, że będzie chciał wrócić do



Mateusz Kompanicki wiosną będzie zakładał koszulkę Avii Świdnik

FOT. MKS AVIA ŚWIDNIK

bardziej poważnej ligi. Mówił się, że może ponownie założyć koszulkę: Lewartu lub Chełmianki. Ostatecznie trafił jednak do Avii.

– Chciałbym przede wszystkim więcej grać i na

tym mi najbardziej zależało. Schodząc ligę niżej liczę na zdecydowanie więcej minut. Oczywiście, nikt mi miejsca w składzie za darmo nie da i będę je musiał sobie wywalczyć, jednak chcę pomóc

drużynie i po to jestem, by dawać z siebie wszystko na boisku. Spodobał mi się w Avii fajny projekt realizowany skrupulatnie od kilku lat. Niemalą rolę w wyborze przeze mnie klubu miała

także postać trenera Łukasza Mierzejewskiego. To wszystko razem do mnie przemówiło i zdecydowałem się na transfer do Świdnika – mówi Kompanicki cytowany przez klubowy portal klubu ze Świdnika.

Z pozyskania tego zawodnika cieszy się trener Mierzejewski. W końcu w zimie żółto-niebiescy stracili już kilku graczy ofensywnych: Bartosza Mrocza, Eryka Ceglarza, czy Krystiana Mrocza.

– Mateusz może zagrać na wszystkich ofensywnych pozycjach. Nie trzeba go specjalnie przedstawiać kibicom na Lubelszczyźnie. Doskonale radził sobie w Chełmiance Chełm. Jego dobra gra zaowocowała transferem do Katowic. Tam niestety się nie przebił, ale wciąż jest to zawodnik z dużym potencjałem. Myślę, że odbuduje formę w Świdniku i będzie dla nas wzmocnieniem. Jest w takim wieku, że przy dobrej grze w trzeciej lidze może jeszcze w perspektywie czasu myśleć o występ-

pach w wyższej klasie rozgrywkowej – wyjaśnia popularny „Mierzej”.

W sobotę Avia rozegra pierwszy mecz kontrolny podczas zimowych przygotowań. Rywalem trzecioli-gowca będzie występująca klasę rozgrywkową niżej Świdniczanek. Zawody zaplanowano na godz. 11.30.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KOBIĄŁKA JEDNAK NIE PRZYJDZIE?

Od kilku dni pojawiają się też plotki, że kolejnym zawodnikiem, który miałby wyładować w zespole ze Świdnika jest Michał Kobiąłka. 25-latek po średnio udanej przygodzie w Wiśle Puławki odbudował się w Radziniu Podlaskim. I wzbudził zainteresowanie drugoligowców, a także Avii. Świdniczanie na razie nie doszli jednak do porozumienia z działaczami Orłat Spomlek w sprawie przenosin pomocnika do zespołu Łukasza Mierzejewskiego.

Czas na intensywne granie

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ

Trzy spotkania w tydzień – taki plan na najbliższe dni mają koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka rozpoczną te zmagania w sobotę (godz. 13) od wyjazdowego meczu z DGT AZS Politechniką Gdańską

Krzysztof Kurasiewicz

W swoim ostatnim ligowym starciu akademicki podejmowały we własnej hali PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski. Pierwszy raz w tym sezonie lublinianki musiały powalczyć o wygraną w dogrywce. Pokonały gorzowianki 79:78, a bohaterką decydującej akcji i całego spotkania została Jennifer O'Neill. Portorykanka trafiła rzut na wagę zwycięstwa równo z syreną końcową.

– Nie spodziewaliśmy się tego, że doprowadzimy do dogrywki. Szczęście uśmiechnęło się do nas i mogliśmy cieszyć się ze zwycięstwa. Cały czas wierzyłam w to, że uda nam się wygrać, nawet wtedy, kiedy do końca spotkania zostało kilka sekund – mówi Klaudia Niedzwiedzka, skrzydłowa lubelskiej drużyny. Budując w tej wygranej było to, że podopieczne Krzysztofa Szewczyka triumfowały na tablicach (50:45 w zbiórkach). Najlepszy mecz w tym względzie w tegorocznych rozgrywkach zanotowała Elisabeth Pavel, która zanotowała 11 zbiórek. Do tej pory nie była tak skuteczna – wcześniej tylko raz udało jej się zgromadzić 10 zbiórek (13 grudnia w starciu z 1KS Ślęzą Wrocław). Swoje dołożyła również Martina Fassina. Włoszka, która w walce pod koszem ustępuje jedynie wspomnianej rumuńskiej koszykarsce, również miała 11 zbiórek.

Teraz przed „Pszczółkami” minimaraton – w tydzień rozegrają trzy spotkania. Najpierw zmierzą się z DGT AZS Politechniką Gdańską (16 stycznia), potem z CCC Polkowice (20 stycznia; przeniesiony z 18 grudnia), a na końcu z CTL Zagłębie Sosnowiec (23 stycznia). – Trudno powiedzieć, czy te zmiany w terminarzu są dla nas problemem. Sytuacja jest, jaka jest i zmagamy się z nią od początku sezonu. Uważam, że jesteśmy na to dobrze przygotowane – tłumaczy Klaudia Niedzwiedzka. Sobotni rywal lublinianek – DGT AZS Politechnika Gdańska – to zespół prowadzony przez Wojciecha Szawarskiego, byłego szkoleniowca lubelskich akademickich. Zajmuje obecnie siódme miejsce w Energa Basket Lidze Kobiet, o dwie pozycje niżej niż „Pszczółki”. Grę całej drużyny napędza tercet amerykańsko-kanadyjsko-ukraiński, czyli Jazmine Davis (16.9 punktu), Ruth Hamblin (11.2 punktu i 8.6 zbiórek) oraz Kateryna Rymarenko (12.5 punktu).

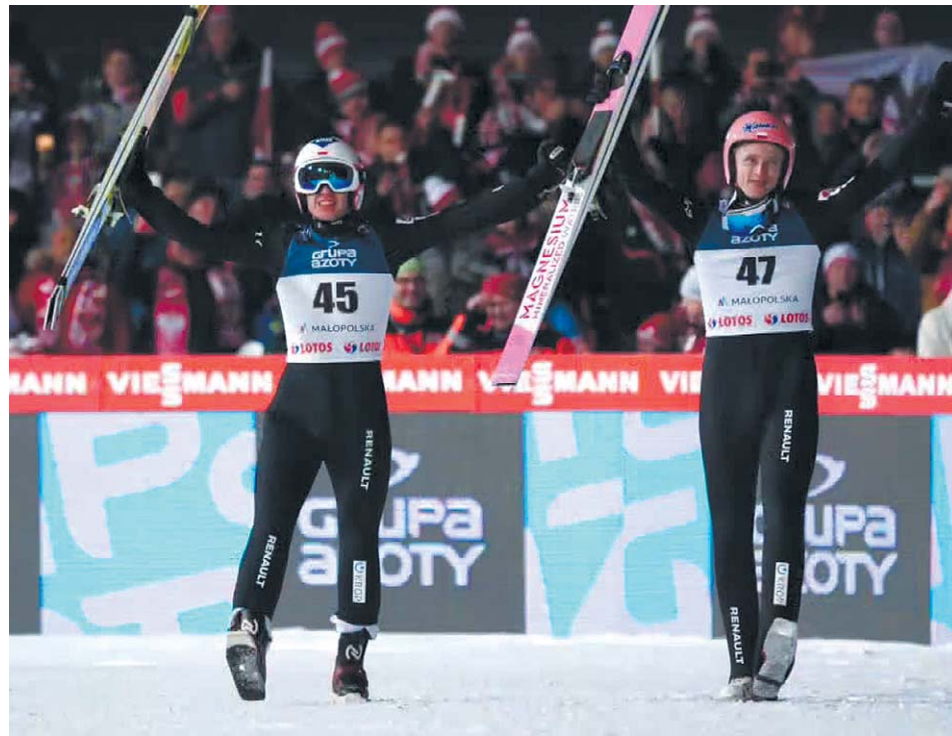
Wielka Krokiew bez kibiców

SKOKI NARCIARSKIE Najlepsi skoczkowie świata zawitają do Zakopanego. W sobotę na Wielkiej Krokwi odbędzie się konkurs drużynowy, a dzień później zawody indywidualne. Co roku budzą one ogromne zainteresowanie kibiców, ale niestety tym razem oba konkursy odbędą się bez udziału publiczności

Brak kibiców to oczywiście efekt ostrzeżeń związanych z koronawirusem. To wyjątkowo bolesny cios, bo przez ostatnie lata polscy fani udowadniali, że są najlepszymi na świecie kibicami skoków narciarskich. To właśnie dzięki nim atmosfera zakopiańskich zawodów była wyjątkowa, a na jej temat zawodnicy wypowiadali się w samym superlatywach.

Niestety, tym razem zawody odbędzie się przy pustych trybunach. Będą jednak bardzo mocno obciążone. Ze ścisłej czołówki zabraknie jedynie Austriaka Stefana Krafta. Do rywalizacji powróci za to jego rodak Gregor Schlierenzauer. Na skoczni w Zakopanem zaprezentuje się Richard Freitag, który wraca do rywalizacji w Pucharze Świata po roku nieobecności nie licząc udziału w ostatnim Turnieju Czterech Skoczni.

Skakanie w Zakopanem rozpocznie się już w piątek. Na ten dzień zaplanowano treningi i kwalifikacje. Natomiast w sobotę odbędzie się konkurs drużynowy, a niedzielę zawody indywidualne. Michał Doleżał wystawił do rywalizacji siedmiu naszych reprezentantów: Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Piotra Żyłę, Andrzeja Stękałę, Jakuba Wolnego i Pawła Wąska oraz Klemensa Murańkę.



Kamil Stoch wygrywał w Zakopanem już pięć razy. Czy uda mu się to po raz szósty?

FOT: X-NEWS/PRESS FOCUS

Nasza kadra będzie jednym z głównych faworytów do wygranej w „drużynówce”. Natomiast dzień później o szóstą wygraną w karierze powalczy Stoch. Nasz obecnie najlepszy skoczek

wygrywał na Wielkiej Krokwi jak dotąd w 2011, 2012, 2015, 2017 i 2020 roku i ma o jedno zwycięstwo więcej od Adama Małysza, który w swojej karierze wygrywał tam czterokrotnie. Jeżeli trzykrotny mistrz olimpijski sięgnie w niedzielę po zwycięstwo to zostanie samodzielnym liderem triumfów

z Zakopanem (obecnie tyle samo zwycięstw ma na koncie wspomniany Schlierenzauer).

Na tym nie koniec możliwości pobicia rekordów przez Stocha. Skoczek z Zębu ma obecnie 39 zwycięstw w karierze w zawodach Pucharu Świata – tyle samo co Małysz i spróbuje

go w niej wyprzedzić. – W tej formie, w jakiej Kamil jest teraz, wygrać może każdy konkurs. Skacze bardzo powtarzalnie – powiedział Apoloniusz Tajner w rozmowie z „Super Expressem”. – Pobyt w rodzinie powinien zadziałać na niego również pozytywnie – dodał prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

Bezpośrednią relację z obu dni zawodów pokaże TVP1, TVP Sport, a także w Eurosport. Ponadto transmisje będą dostępne w internecie pod adresem sport.tvp.pl

PROGRAM ZAWODÓW W ZAKOPANEM

Piątek, 15 stycznia: Trening (15.45) i kwalifikacje (18) • **sobota, 16 stycznia:** seria próbna (15), konkurs drużynowy (16.15) • **niedziela, 17 stycznia:** seria próbna (15), konkurs indywidualny (16).

KLASYFIKACJA GENERALNA PUCHARU ŚWIATA

1. Halvor Egner Granerud 948 pkt • 2. Markus Eisenbichler 684 pkt • 3. Kamil Stoch 622 pkt • Dawid Kubacki 473 pkt • Piotr Żyła 469 pkt.

Pora zacząć sparowanie

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna od ponad tygodnia przygotowuje się do rundy wiosennej. W sobotę zielono-czarni rozegrają pierwszy w tym roku mecz kontrolny, a ich rywalem będzie drugoligowa Stal Rzeszów

Przypomnijmy, że łącznienie po przerwie świąteczno-noworocznej na pierwszych zajęciach które odbyły się w klubowej hali spotkali się piątego stycznia. – Zespół nie był w pełni „rozładowany motorycznie” i wystartowaliśmy z przygotowaniami z określonego pulapu. Podzieliliśmy przygotowania na dwa etapy. Pierwsza część jest bardziej intensywna, bo skupiamy się nad motoryką. Potem wzrośnie natężenie sparingów przed pucharowym meczem z Arką Gdynia – mówi Kamil Kiereś, trener Górnika.

Po pierwszych zajęciach sztab szkoleniowy przeprowadził u wszystkich zawodników testy pod kątem szybkości mocy i siły, a następnie Leandro i spółka weszli w reżim treningowy. Zespół przez ostatnie dni trenował głównie dwa razy dziennie. Poza treningami na boisku zajęcia odbywały się także w hali. Zawodnicy pracowali też na matach na zajęciach ogólnorozwojowych. W czwartek zespół trenował jeszcze dwukrotnie, a na piątek zaplanowano jeden trening. Z kolei w sobotę podopieczni trenera Kamila Kieresia rozegrają pierwszy mecz



Górnik Łęczna w sobotę rozegra pierwszy mecz sparingowy

FOT: GORNIK.LECZNA.PL



kontrolny. – Do tej pory wszystkie przygotowania do rundy wiosennej odbywały się na naszych obiektach. Dlatego fakt, że nie wyjeżdżamy na obóz nie oznacza, że będziemy słabo

przygotowani – zapewnia szkoleniowiec Górnika.

Pierwszym zimowym rywalem łącznian będzie drugoligowa Stal Rzeszów. To rywal bardzo dobrze

znany piłkarzom Górnika. Stal jest regularnym sparingpartnerem zimą dla zielono-czarnych, a dodatkowo w poprzednim sezonie rywalizowała z Górnikiem na boiskach drugiej ligi. Łącznienie po awansie plasują się na trzecim miejscu w Fortuna I Liga, a rzeszowianie przerwę zimową spędzą na dziewiątym miejscu szczebel niżej. Jak wiadomo w okresie przygotowawczym wyniki sparingów nie są kwestią najważniejszą, choć istotną. – Każdy z nas jest świadomy tego, że w okresie przygotowawczym trzeba wykonać solidną pracę. Wszystko po to, byśmy jako drużyna wiosną wyglądali na boisku tak samo dobrze jak w poprzedniej rundzie – zapewnia Tomasz Midziński, stoper Górnika. Dlatego w szatni nie rozmawiamy o awansie tylko o tym by jak najlepiej przygotować się do walki o ligo-we punkty – dodaje.

Sobotni mecz kontrolny Górnika z drużyną z Rzeszowa rozpocznie się o godzinie 14 na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie i będzie niedostępny dla kibiców. Klub planuje jednak przeprowadzić transmisję z tego spotkania na swoim kanale w serwisie youtube.

Pogubione i niepewne

LIGA EUROPEJSKA PIŁKAREK RĘCZNYCH W niedzielę MKS Perła Lublin podejmie w hali Globus rosyjski HC Łada. Zdecydowanym faworytem tej rywalizacji będą przyjezdne

Działacze Perły muszą się mocno zastanowić, co właściwie jest dla nich obecnie priorytetem. Zatrudniając w Lublinie Kima Rasmussena, w miejsce uwielbianego przez kibiców Roberta Lisa, mocno zaryzykowali. Lis zbudował w Lublinie solidny zespół, który nie zawodził na krajowej arenie. Znacznie gorzej szło mu w rywalizacji międzynarodowej. Perła pod jego wodzą sięgnęła wprawdzie po Challenge Cup, ale to najmniej prestiżowe trofeum z grona tych sygnowanych znakiem EHF. W mocniejszych rozgrywkach, Lidze Mistrzów i Pucharze EHF, lubliniankom szło już fatalnie i oprócz pokonania słabego Jomi Salerno w kwalifikacjach Ligi Mistrzyń, przez dwa sezony nie potrafiła wygrać meczu.

Zmienić to miał Kim Rasmussen. – Decyzja o zmianie na stanowisku szkoleniowca jest podyktowana słabą postawą drużyny w rozgrywkach europejskich w sezonie 2019/2020 oraz zwiększającymi się oczekiwaniami ze strony właściciela i sponsorów związanymi z sukcesami na arenie międzynarodowej – można było przeczekać w kwietniu ubiegłego roku w informacji prasowej klubu.

Duńczyk wydawał się idealnym kandydatem do



Magdę Balsam (z piłką) i jej koleżanki czeka w niedzielę bardzo trudne zadanie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wzmocnienia pozycji lubelskiego klubu w rozgrywkach europejskich. Rasmussen przecież udowodnił swój kunszt pracując z reprezentacją Polski, a także z CSM Bukareszt, z którym wygrał Ligę Mistrzyń. W Lublinie jednak chyba zapomniał, że oprócz gry w Europie, dla kibiców liczą się krajowe rozgrywki. W nich natomiast Perła spisuje się fatalnie i po trzech porażkach z rzędu spadła na trzecie miejsce, a do liderującego Zagłębia Lubin traci już 7 punktów.

Kalendarz ligowy jest bardzo napięty. Lublinianki w styczniu grają jeszcze ze Startem Elbląg, Młynami Stośław Koszalin i KPR Ruch Chorzów. Jeżeli stracą jakiegokolwiek punkty z tymi przeciwnikami, to o obrocie mistrzowskiego tytułu będą mogły już chyba zapomnieć.

Właśnie dlatego niedzielny mecz z HC Łada w drugiej kolejce Ligi Europejskiej dla Perły nie powinien być najważniejszy. Rosjanki w pierwszej kolejce pokona-

ły 32:29 Nantes Atlantique Handball i są zdecydowanym faworytem rywalizacji w Lublinie.

Klub z Togliatti zbudowany jest praktycznie wyłącznie w oparciu o rodzime zawodniczki. Jedynym wyjątkiem jest Wiktoria Szamanouskaja. Białorusinka to zawodniczka ograna na arenie międzynarodowej i największa gwiazda Łady. W pierwszej kolejce z siedmioma bramkami była najsukcesowniejszą zawodniczką zespołu. Wysoką

klasę prezentują również inne zawodniczki rosyjskiego klubu. Olga Fomina, na przykład, w ostatnich mistrzostwach świata sięgnęła z kadrą po brązowy medal. – W niedzielę mamy szansę na rehabilitację po wpadce w Superlidze. Liga Europejska rządzi się swoimi prawami. Nie będziemy faworytem tego meczu i może nam to pomoże. Jeśli wystartujemy z roli Kopicuska, może będzie nam łatwiej psychicznie podjąć walkę jak równy z równym. Zastanawiam się nad tym, z czego wynika nasza niemoc. Trudno powiedzieć, który element naszej gry jest naprawdę dobry, w czym czujemy się mocne. Dużo o tym myślimy, nie jest tak, że wracamy do domu i stwierdzamy „trudno, to tylko mecz, kolejny dzień w biurze”. My tym żyjemy, to jest nasz świat, nasza praca, ale i nasze życie. Część z nas poświęciła temu wielką jego część i... nie wiemy. Tak jak długo gram, tak jestem na dziś pogubiona w tym, jak możemy sobie pomóc – powiedziała klubowemu portalowi Weronika Gawlik, kapitan Perły.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 16 w hali Globus. Z powodu ograniczeń pandemicznych odbędzie się bez udziału publiczności. Kibice mogą śledzić rywalizację za pomocą aplikacji Eurosport Player.

KAMIL KOZIOL

Święto pięściarstwa

BOKS W Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, 23 stycznia, odbędzie się kolejna edycja Suzuki Boxing Night. Tym razem w ringu pojawią się reprezentanci aż sześciu państw

Impreza w Lublinie zapowiada się pasjonująco, bo tak mocno obsadzonej gali boksu olimpijskiego w Polsce jeszcze nie było. Między liniami królować będą oczywiście Polacy, ale oprócz nich w Centrum Spotkania Kultur pojawią się jeszcze Rosjanie, Czesi, Estończycy, Litwini, a nawet reprezentanci Jordanii. Największą gwiazdą będzie Gleb Bakszi. Rosjanin walczący w kategorii wagowej 75 kg to mistrz świata z 2019 roku. Swoją przyjazd do Lublina zapowiedział także Muslim Gadzimagedow. On również ma w swoim dorobku tytuł mistrza świata i jest jedną z rosyjskich nadziei na Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Wśród innych zagranicznych pięściarzy uwagę zwraca Litwin Edgaras Skurdelis, który ma na swoim koncie srebrny medal mistrzostw Europy juniorów. Ciekawą postacią jest także Hussein Eishaish z Jordanii, które kiedyś zdobył trzecie miejsce w mistrzostwach Azji.

Polacy również zamierzają wystawić ciekawą reprezentację. Znajdą się w niej m.in. Jarosław Iwanow (57 kg), Daniel Adamiec (81 kg), Tomasz Niedzwiecki (91 kg) czy Damian Durkacz (63 kg).

Warto wspomnieć, że w najbliższych miesiącach Lublin będzie stałym domem reprezentacji Polski. W drugim tygodniu lutego najlepsi pięściarze ponownie zawitają do Centrum Spotkania Kultur, chociaż tym razem uwaga kibiców skupi się na paniach. W marcu odbędzie się kolejna impreza spod znaku Suzuki Boxing Night. Będzie miała ona charakter międzynarodowego meczu, a reprezentacja Polski ma zmierzyć się z naprawdę silnym przeciwnikiem. Jego ustalenie wciąż trwa, a najbliższą przyjazd do Lublina jest kadra Francji.

...

Szóstego marca w Wielkiej Brytanii ma dojść do rewanżowej walki Aleksandra Powietkina (36-2-1, 25 KO) z Dillianem Whytem (27-2, 18 KO). Zawodnik o przydomku „Porywacz ciał” będzie chciał zrewanżować się Rosjaninowi za porażkę przez nokaut z sierpnia 2020 roku. Do drugiego pojedynku miało dojść 21 listopada w Wielkiej Brytanii. Z racji pozytywnego wyniku na obecność koronawirusa u rosyjskiego pięściarza starcie przełożono.

Już czas na zwycięstwo

TAURON 1. LIGA SIATKARZY LUK Politechnika Lublin, w sobotę o godz. 14, zagra u siebie z MCKiS Jaworzno. Polski Cukier Avia Świdnik zmierzy się także we własnej hali z BBTS Bielsko-Biała, o godz. 17

W nowym roku LUK Politechnika ma mocno pod górkę. Jeden z głównych kandydatów do awansu do PlusLigi nie wygrał jeszcze spotkań. Na inaugurację rundy rewanżowej uległ dość niespodziewanie na wyjeździe Mickiewiczowi Kluczbork 1:3. W środę z kolei, w zaległym meczu na szczycie, przegrał po walce, z Wisłą Bydgoszcz w pięciu setach. Spotkanie, czego można było się spodziewać, było bardzo zacięte i emocjonujące. Po dwóch partiach podopieczni trenera Macieja Kołodziejczyka przegrywali już 0:2 ale podnieśli się do walki w trzeciej odsłonie. Dobrą zmianę dał na przyjęciu Serb David Mehić, który zastąpił spisuującego się słabiej Jakuba Wachnika. Lublinianie mogą żałować, że nie wykorzystali szansy na pierwsze w nowym roku zwycięstwo i zdecydowanie za łatwo poddali się w piątej partii, przegrywa-



W nowym roku LUK Politechnika ma mocno pod górkę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

jąc 5:15. Drużyna wróciła tylko z jednym punktem. Czy słabsza postawa lublinian na początku roku może zwiastować poważniejszy kryzys? – Nie możemy mówić o jakimkolwiek kryzysie. Szkoda straty trzech punktów w Kluczborku. Tamta porażka bardzo nas zabolowała. W Bydgoszczy potrafiliśmy odwrócić na chwilę losy meczu, przegraliśmy po sportowej walce z bardzo dobrym zespołem, który podobnie jak my walczy o PlusLigę – tłumaczy trener LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk.

Po sobocie kibice LUK Politechniki powinni być już w zdecydowanie lepszych nastrojach. Ich ulubieńcy zmierzają się we własnej hali z zajmującym ostatnie miejsce zespołem z Jaworzna. MCKiS na 16 rozegranych spotkań wygrał tylko jedno – 3:1 z Kriposłem Września. Kolejne dwa punkty zdobył po pięciosetowych porażkach z Olimpią Sulęcina i ZAKSĄ Strzelce Opolskie. Jeśli Grzegorz Pająk i spół-

ka nie uporają się szybko i to najlepiej 3:0 z outsiderem to dopiero będzie niespodzianka. Z powodu zajętej hali przez drużynę koszykarską AZS UMCS Pszczółki Lublin i Startu Lublin mecz siatkarzy rozpocznie się już o godzinie 14. – Wygrana jest naszym obowiązkiem – zapewnia Kołodziejczyk.

Bardzo trudne zadanie ma beniaminek Polski Cukier Avia Świdnik, który zmierzy się z liderem rozgrywek. BBTS do tej pory jeszcze nie zasnął gorczy porażki. Ostatnio pokonał BAS Białystok 3:1. Co ciekawe, w pierwszym meczu BBTS ograł Avię ale tylko 3:2. Co więcej, to świdniczanin prowadził już 2:0 w setach i byli bliscy sensacyjnej wygranej 3:0. – Każdy punkt zdobyty z liderem bierzemy w ciemno. To rywal jest faworytem, ale my na pewno się nie poddamy. Na ile nas będzie stać, na tyle podejmiemy walkę – mówi trener Avii Witold Chwaśny.

(GROM)

Multi Multi (14.01), godz. 14
1, 3, 4, 5, 6, 10, 13, 15, 22, 34, 46, 52, 56, 57, 58, 60, 71, 75, 77, 78. Plus 57.

Multi Multi (13.01.), godz. 21.50

5, 6, 9, 13, 26, 29, 33, 35, 37, 41, 42, 52, 54, 59, 60, 62, 64, 72, 77, 79. Plus 35.

Mini Lotto (13.01)
1, 13, 23, 26, 28.

Ekstra Pensja (13.01)
5, 9, 12, 13, 18 – 2.

Ekstra Premia (13.01)
8, 10, 13, 14, 28 – 1.

Kaskada (14.01), godz. 14
2, 3, 4, 6, 8, 10, 11, 15, 16, 17, 19, 21.

Kaskada (13.01), godz. 21.50
1, 2, 4, 6, 7, 8, 11, 12, 18, 19, 20, 24.

Super Szansa (14.01), godz. 14

7, 5, 6, 2, 7, 7, 5.

Super Szansa (13.01), godz. 21.50

3, 9, 8, 3, 0, 0, 9.

KARTKA Z KALENDARZA

1547

Siedlce uzyskały prawa miejskie

1759

otwarto Muzeum Brytyjskie w Londynie

1826

ukazało się pierwsze wydanie francuskiego dziennika „Le Figaro”

1908

urodził się Edward Teller, węgierski fizyk, laureat Nagrody Nobla

1935

dokonano oblot polskiego samolotu RWD-13

1957

premiera filmu „Tron w krwi” w reżyserii Akiry Kurosawy. W roli głównej: Toshiro Mifune

1967

pierwszy finał Super Bowl, czyli meczu o mistrzostwo amerykańskiej National Football League

1971

premiera filmu „Znikający punkt” w reżyserii Richarda Sarafiana. W roli głównej: Barry Newman

1973

na Księżycu wylądowała radziecka sonda Łuna 21

2016

w Polsce rozpoczęły się XII Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn

84

metry to długość okrętu podwodnego ORP Orzeł. Został on zwodowany 15 stycznia 1938 roku w holenderskiej stoczni De Schelde

Maska na nowe czasy

TECHNOLOGIE Podczas targów CES 2021 firma Razer znana przede wszystkim ze sprzętu dla graczy, pokazała Project Hazel, czyli wielofunkcyjną, inteligentną maskę.

Od początku pandemii firma uczestniczyła w walce z Covid-19, włączając w to transformację swoich zakładów produkcyjnych w celu produkcji certyfikowanych masek medycznych i przekazanie miliona chirurgicznych masek do pracowników służby zdrowia. Project

Hazel to ewolucja tej inicjatywy.

Koncepcyjna maska ma zapewniać ochronę o normie N95, dzięki zastosowaniu filtra o klasie medycznej, wykorzystującego odłączane i ładowalne aktywne wentylatory oraz inteligentne kapsuły, które regulują przepływ powietrza w celu uzyskania optymalnego oddechu.

Dla usprawnienia interakcji społecznych, Project Hazel ma przezroczystą, przejrzystą konstrukcję, dzięki czemu osoby wokół nas mogą zobaczyć mi-

mikę twarzy. Oświetlenie wewnętrzne włącza się automatycznie w ciemności. Nowa technologia Razer VoiceAmp wykorzystuje wbu-

dowany mikrofon i wzmacniacz, aby wzmocnić mowę użytkownika, zapewniając tym samym wyraźną komunikację.

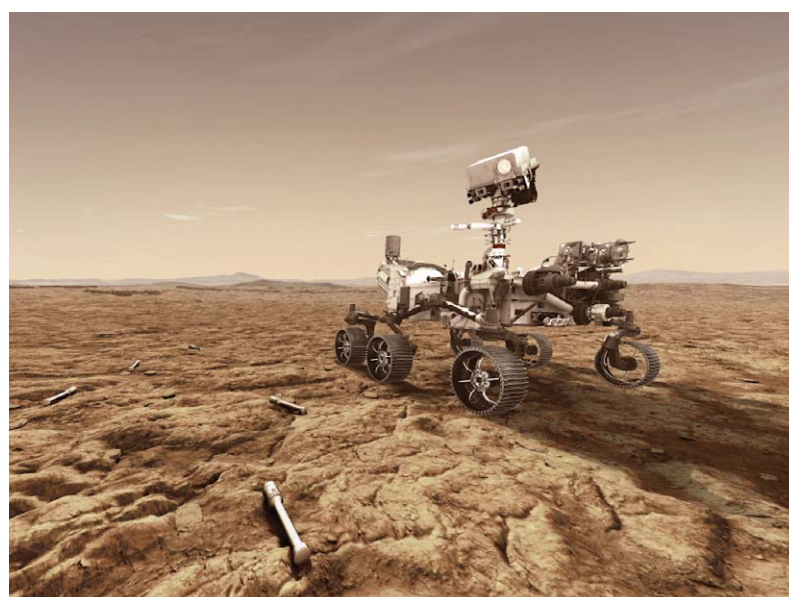


FOT. RAZER

By zmniejszyć ilość odpadów wytwarzanych przez jednorazowe maski, Project Hazel wykorzystuje wymienne i ładowalne wentylatory w kształcie dysków, które można wygodnie dezynfekować z bakterii i wirusów, umieszczając je w dwufunkcyjnym, bezprzewodowym pudełku do szybkiego ładowania wraz z dezynfekującym wnętrzem wypełnionym światłem UV.

Koncepcja inteligentnej maski będzie optymalizowana poprzez testy i opinie użytkowników. (RAD)

Z misją na Marsa



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

DO ZOBACZENIA Produkcja dokumentalna przybliżająca kulisy misji Mars 2020, w ramach której skonstruowany został łazik planetarny Perseverance Rover. Co zobaczymy w „Łazik Perseverance: z Misją na Marsa”?

Stworzony w Laboratorium Napędu Odrzutowego NASA, ma za zadanie zbadać krater Je-

zero, by dowiedzieć się, czy na Marsie mógłby żyć człowiek. Obecnie jest on w drodze na Czerwoną Planetę, na której wylądować ma w czwartek, 18 lutego 2021 roku.

W trakcie tej niezwykle istotnej misji będą testowane między innymi nowe techniki lądowania, metody wytwarzania tlenu z tamtejszej

atmosfery, identyfikowania wód powierzchniowych, a także charakteryzowania pogody, pyłu i innych warunków środowiskowych, które mogą mieć wpływ na przyszłych astronautów mieszkających oraz pracujących na Marsie.

PREMIERA: w niedzielę, 21 lutego, o godzinie 21 w National Geographic.

Nowy album w marcu

MUZYKA Wyróżniony nagrodą Grammy i licznymi platynowymi płytami zespół Kings of Leon zapowiada nowe wydawnictwo: album „When You See Yourself” ukaże się 5 marca. Cały album został nagrany w Blackbird Studios, a za jego produkcję odpowiada zwycięzca Grammy, Markus Dravs (Arcade Fire, Coldplay, Florence + the Machine).

Z okazji zapowiedzi premiery nowego albumu zespół uruchomił swój sklep, który jest dostępny na stronie kingsofleon.com. W nowej kolekcji znajdzie się limitowana edycja koszulek „Hero T-Shirt”. Każde z zamówień ma szansę na zdobycie dodatkowej koszulki z tekstem do ich najnowszego singla „The Bandit”. Fundusze z „Hero T-Shirt” pójść zo-

staną przekazane fundacji Live Nation o nazwie Crew Nation.

Od czasu ich debiutu w 2003 roku Kings of Leon, czyli:

- Caleb (gitara/wokal)
- Nathan (perkusja)
- Jared (gitara basowa)
- Matthew Followill (gitara)

wydali 7 albumów i sprzedali ponad 20 milionów kopii płyt oraz prawie 40 milionów singli na całym świecie.



FOT. SONY MUSIC POLAND